Rok 1869. Kraków, Czwartek 25 Listopada. Nr. 222.

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115. Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.—We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera— W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W. Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza „*Librairie de Luxemburg rue de Tournon 16*“.

Wiece szkolne w Poznańskiém.

Z radością powitaliśmy zbiorowe usiłowania bratniéj prowincji, aby po raz pierwszy właściwą drogą przedstawić rządowi i reprezentacji krajowéj potrzeby reformy szkolnéj dla ludności polskiéj pod panowaniem pruskiém.

Dotychczasowe doraźne starania wychodziły li tylko z koła poselskiego i tylko Prusy zachodnie (jeżeli się nie mylimy) zaniosły już dawniéj mnogiemi podpisami opatrzoną petycję do sejmu pruskiego w téj sprawie. Podniesienie więc sprawy szkolnéj na zgromadzeniach ludowych, jest wielkim postępem z dwojakich względów, raz dla tego, że obznajmia i zajmuje szeroką publiczność sprawą, która jakkolwiek na każdym kroku dawała jéj się uczuć w bardzo dotkliwy sposób, nie budziła jednak takiego zajęcia, jakie powinna obudzać sprawa wychowania przyszłego pokolenia; drugi raz dla tego, że daje rządowi wyraźną wskazówkę, że potrzeba reformy szkolnéj znajduje zwolenników we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, i że wobec objawu ogólnéj woli tego społeczeństwa, jest krzyczącą niesprawiedliwością upierać się przy dawnym systemie. Aby jednak osiągnąć cel tu wskazany, potrzeba nie jednego, nie dwóch zgromadzeń ludowych, zebranych sporadycznie po niektórych punktach kraju, ale konieczną jest, aby każdy powiat, każde miasteczko, ile możności każda parafija odbyła swój „wiec“ w téj sprawie i dorzuciła swój głos, swoją uchwałę do uchwał, które już zapadły. W przeciwnym razie cała sprawa zmaleje do rozmiarów wypadkowéj, odosobionéj demonstracji.

Nie należy prócz tego ograniczać żądań do ciasnego koła szkół konfesyjnych. Nie przeczymy, że wobec stosunków, jakie się w Poznańskiém wyrobiły, szkoła konfesyjna może być potrzebą, że w niéj na teraz jeszcze nie tylko religja, ale i narodowość będzie miała silną podporę. Ale nie możemy pominąć milczeniem głosów, odzywających się za postawieniem na pierwszéj linji polskości szkoły, bo wobec ogólnego prądu i postępu wyobrażeń nie widzimy sposobu utrzymania na czas długi szkół konfesyjnych w ogóle, a têm bardziéj w państwie pruskiém, które zgodnie z żądaniem parlamentu będzie musiało z pewnością uchylić z czasem wpływ kościoła na szkoły.

Stan rzeczy jest taki, że zniesienie szkół konfesyjnych w Prusach jest tylko kwestją czasu, a cóż w takim razie stanie się z polskością, ukrywającą się pod egidą katolicyzmu?

Będzie wypartą ze szkół razem z charakterem ich konfesyjnym.

Co więcéj, któż ręczy, czy przy dzisiejszym kierunku spraw duchownych w Poznańskiém i przy wzmagającéj się liczbie kleru katolicko-niemieckiego, katolicki charakter nadany szkołom zasłoni je od systematycznego niemczenia, mianowicie w okolicach, w których ludność niemiecko-katolicka pomięszana jest z ludnością polską? Potrzeba zatém, aby wiece poznańskie i zachodnio-pruskie (którym pod tym względem Chełmno dało dobry przykład) oświadczyły wyraźnie, że chcą mieć szkoły polskie dla dzieci polskich, jeżeli w ogólc myślą zaznaczyć swoje odrębne stanowisko narodowe, nie zaś wzorem Nadreńczyków i Westfalczyków przybrać charakter katolickich Prusaków.

Ponieważ zaś w kraju, w którym objawy życia publicznego nie były zbyt częste, a na szeroki rozmiar urządzane zgromadzenia ludowe pojawiają się po raz pierwszy, ludzie dobréj woli nie wystarczą na wprowadzenie w czyn myśli przez nas wypowiedzianych, sądzimy, że przedewszystkiem „Towarzystwo ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiéj“, powinno zająć się sprawą urządzania wieców szkolnych i gruntownem rozwinięciem téj sprawy, dać świadectwo swéj żywotności i działalności.

Nowa konskrypcja.

Lat temu 13, za czasów kiedy rządy biurokratyczne w najpełniejszym były kwiecie, przedsięwzięto w Galicji obliczenie ludności na podstawie cesarskiego rozporządzenia z dnia 23 marca 1857. Rachowano sobie jak chciano, klasyfikowano narodowości według swego upodobania, odpowiednio do zamiarów i dążeń biurokacji. Zadaniem biurokracji było, aby w Galicji jak najmniéj wykazać Polaków, rosły więc na to konto cyfry innych narodowości, a Niemców narodziło się w dniu lustracji dwa razy tyle, ile ich było faktycznie. W styczniu już podobno roku 1870 rząd ma przeprowadzić nowe obliczenie ludności w całéj Przedlitawji, podstawą do tego będzie ustawa rady państwa z dnia 29 marca 1869, posiadająca nieco ulepszeń wziętych z doświadczenia przy ostatnich konskrypcjach, nie dorównywająca jeszcze jednak podobnym ustawom w innych krajach.

Główną trudnością w przeprowadzeniu dokładnego obliczenia ludności u nas, będzie brak ludzi zdolnych do téj czynności, główną podporą będą pisarze gminni, a któż nie wié, że to bardzo krucha i niepewna podpora. Spodziewać się przynajmniéj należy po terażniejszym szefie kraju, że obliczenie każe przeprowadzić bez uszczerbku dla któréjkolwiek narodowości, bezstronnie tak jak na rzetelną przystoi administrację. Niechaj nasza obecna administracja rządowa okaże się sprawiedliwszą i sumienniejszą, aniżeli jéj poprzednicy, albo administracja pruska, która przed kilkoma laty zaledwie że raczyła już znaleźć polską narodowość na polskiéj ziemi. Jak powiadamy, bezstronne téj sprawy przeprowadzenie będzie rzeczą sumienia c. k. szefa kraju i podwładnych mu starostów.

Dla obeznania naszych czytelników z główniemi zarysami nowéj konskrypcji podamy tutaj w krótkości sposób, w jaki się ona odbywać będzie.

Obliczanie ludności będzie przedsiębrane według gmin i miejscowości, przez gminy, obszary dworskie i władze polityczne. W miastach stołecznych tudzież w miastach posiadających własne statuta, urząd gminny zajmie się lustracją, w innych miejscowościach prowadzić ją będą starostwa powiatowe. Namiestnictwo może nadto polecić niektórym gminom, o których jest przekonaném, że zadaniu temu podołają, przeprowadzenie lustracji w ten sposób jak w miastach mających własne statuta. We wszystkich tych miejscowościach rozdane zostaną kartki lustracyjne, które właściciele domów i lokatorowie wypełnić będą musieli, inaczéj się rzecz mieć będzie na prowincji w gminach mniejszych: tam gmina albo obszar dworski pod swoją odpowiedzialnością musi ustanowić komisarza lustracyjnego, który na podstawie ustnych sprawozdań ojców rodzin tudzież osobno mieszkających osób, sporządzić musi tablice statystyczne. Do tablic tych musi załączyć wyciągi z metryk urodzenia, albo wierzytelne takowych odpisy.

Tutaj będzie pole popisu dla djaków i pisarzy gminnych, tutaj jeżeli urzędy powiatowe nie będą mieć na to bacznego oka, księża we wschodniéj Galicji dyrygować będą przez djaków konskrypcją i gotowi zagładzić zupełnie polską narodowość. Decyzja o narodowości będzie pozostawiona zupełnie dobremu humorowi djaka lub pisarza gminnego, gdyż starostwa nie wszędzie będą mogły prawdziwość podań dokładnie stwierdzić. Dlatego zwracamy na tę okoliczność uwagę pp. starostów i przypominamy, że o ile to w mocy dziennikarstwa i opinji publicznéj, będziemy śledzić postępowanie przy odbyć się mającéj lustracji, abyśmy przynajmniéj nie mieli sobie do wyrzucenia, że patrzyliśmy z założonemi rękami, jak układano spisy naszéj ludności, do któréj się pewnie rząd przy niejednéj sposobności w sprawach politycznych odwoływać będzie.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kraków. [*Koło polityczne.*] Z szczerą radością, jaką przyjmuje każdy zamiar mający na celu dobro publiczne, a dokonany w właściwych granicach i z rozwagą, odpowiednią ważności sprawy; zapisujemy tu wiadomość o zawiązującém się w mieście naszém pierwszém po kilkunastu latach politycznem stowarzyszeniu p. n. Koło polityczne. Po kilku prywatnych naradach podaje dziewięciu obywateli statuta „koła“ do potwierdzenia rządowego.

Według statutów celem koła będzie:

Rozbudzanie życia publicznego, podejmowanie wszelkich legalnych środków dla rozwoju i obrony interesów publicznych, podając każdéj opinji sposobność do objawiania się swobodnego.

Środkami działania koła będą:

Rozbiór politycznych, społecznych i ekonomicznych spraw przez obrady nad niemi członków bądź to w samém kole, bądź wobec publiczności.

Wyjaśnianie tych spraw w bezpłatnych odczytach.

Obrady nad niemi w urządzanych przez koło zgromadzeniach ludowych.

Jako założyciele podają statut do potwierdzenia pp. dr. Samelson poseł, Mieczysław hr. Dzieduszycki, Władysław Siemieński, dr. Wyrobek poseł, dr. Warszauer, Chmurski, radcy miejscy, Alfred Szczepański współredaktor *Kraju*, Emimowicz naczelnik straży ogniowéj ochotniczej i Gajdzic.

Sama rzecz i nazwiska założycieli dają rękojmię, że koło odpowie ogólnie uznanym i ciągle przez nas wykazywanym potrzebom miasta naszego, które dotąd bez takiéj dźwigni nieraz nie zabierało głosu w najważniejszych tak miejskich jak i krajowych sprawach, do czego wszelkie ma prawo i obowiązek.

Lwów 23 listopada.

L. [Sytuacja. — Rada miejska. — Czytelnia dla młodzieży.] Prócz luźnych głosów pana (*Y*) i kilku delegatów nikt już więcéj nie porusza walki stronnictw sejmowych; w dziennikarstwie zawieszenie broni; najprzeciwniejsze dotąd dzienniki robią sobie wzajemnie koncesje, bijąc się w piersi przyznają dawne błędy, słowem dążą do zgody, czując, że takowa jest niezbędnie potrzebną, by się kraj mógł skonsolidować przed rozpoczęciem kampanji rajchsratowéj. Dyskusja polityczna kręci się głównie około gotującego się przesilenia w łonie rządu; każdy obrót téj sprawy bywa starannie śledzonym i roztrząsanym, wiedzą bowiem wszyscy, że od rezultatu téj walki ministerjalnéj zawisłe jest przyszłe stanowisko naszéj delegacji, zawisł los naszego kraju; snać i delegacja wyczekując, jaki obrót ostatecznie weźmie ta sprawa, nie manifestuje się dotąd swym programem, że tak powiem, z planem przyszłéj swéj walki o poruczoną jéj drogą sprawę; lecz wkrótce zapewne dowiemy się o czynnościach przedwstępnych, jakie przedsiębierze delegacja, by się skonsolidować i jako jeden mąż wystąpić przeciw uroszczeniom ministerstwa i wtedy poznamy jedyny dojrzały owoc, jaki nam przyniosła ostatnia sesja sejmowa.

Dziennik Polski, któremu się owa polityka wyczekująca, konjekturalna, o któréj wspomniałem, snać wydaje nudną, spędza sobie czas komentowaniem artykułów *Słowa;* idąc w ślady swego mecenasa występuje on zażarcie przeciw wszelkim dążeniom do ugody z Rusinami; w ten sposób łącząc pożyteczne z nadobném, myśli on przez zajęcie stanowiska niby popularnego, zrehabilitować upadłą swą partję wobec kraju; wogóle pracuje ten szanowny organ bardzo gorliwie nad ową rehabilitacją w rozmaite sposoby, lecz jest to praca Syzyfowa wobec prądu opinji publicznéj, jaki się u nas objawia.

Ze spraw lokalnych mało mam do zanotowania. Nasza rada miejska od czasu, jak wielu członków jéj wystąpiło, mimo wszelkich usiłowań nie może zebrać kompletu. Jest tam kilka ważnych spraw na porządku dziennym, lecz jak się zdaje, będą one jeszcze nieraz figurować, póki się ojcowie należycie nie zbiorą; tymczasem sprawdzi się może wiadomość, że rząd sankcjonował statut lwowski, a gdy się na podstawie tego statutu odbędą nowe wybory, ciało dotąd znane ze swéj ociężałości i bezczynności, może się zdołą regenerować i — łatwiéj będzie zebrać komplet.

W czytelni młodzieży akademickiéj na wzór sejmu wzięto się do ugody z Rusinami, których dotąd tylko kilku się zapisało; Rusini przyobiecali wstąpić pod warunkiem, jeżeli wydział zaprenumeruje *Słowo;* snać młoda Ruś nie pojęła polityki ugody Ławrowskiego. Nie wiemy, jak sobie wobec takiego *ultimatum* postąpi wydział czytelni, która jako ognisko inteligencji młodéj, ma niezaprzeczenie dość ważny głos w kraju.

Wiedeń 23 listopada.

M. G. [Proces Wittelshöfera.] Od kilku tygodni zajmuje dziennikarstwo wiedeńskie proces prasowy przeciwko drowi Wittelshoferowi, redaktorowi jednego tygodnika lekarskiego, wychodzącego w Wiedniu.

Czasopisma lekarskie wiedeńskie słyną z ciągłych i zażartych polemik wzajemnych z sobą i nieraz już dały sądom przedmiot do rozpraw ostatecznych, a szerokiéj publice sposobność do wglądnienia w sprawy domowe lekarzy-literatów. Ostatni proces Wittelshöfera o obrazę honoru byłego lekarza wojskowego dra Michaelisa, jako proces prasowy, toczył się przed sądem przysięgłych.

Wittelshöfer był oskarżony o to, że w czasopiśmie swém użył najobelżywszych słów przeciw Michaelisowi. Przy rozprawie ostatecznéj Wittelshöfer starał się udowodnić słuszność i prawdziwość zarzutów swych i obelg rzuconych na byłego lekarza wojskowego Michaelisa. Rozwinął on przy téj sposobności tak okropny obraz przeszłego życia i postępowania Michaelisa, że publiczność śledząca z największém natężeniem toku całéj sprawy, na chwilę nie wiedziała, kto oskarżonym, a kto oskarżycielem. Na oskarżyciela bowiem, dra Michaelisa, wyszły na jaw najokropniejsze zbrodnie; dopuszczał on się kilkakrotnie gwałcenia kobiet, a sprawy te swego czasu w sądach wojskowych zostały zatarte. Dzisiaj tylko przedawnienie zasłania Michaelisa przed śledztwem i karą. Mimo to wszystko jednak Wittelshöfer przez przysięgłych skazany został za obrazę honoru Michaelisa.

W całym Wiedniu z tego powodu niemałe panowało temi dniami oburzenie. Oburzenie to nie tyle zwraca się przeciw przysięgłym, którzy wydali wyrok na Wittelshöfera, jak przeciw dawnym sądom wojskowym i całemu dawnemu gospodarstwu wojskowemu, które przez licznych świadków, starych lekarzy wojskowych, w okropném przedstawiło się świetle. Różni dygnitarze z hierarchji medycznolekarskiéj, których nowy tryb rzeczy nie wyrugował jeszcze z wysokich posad, okazali się jako ludzie nietylko bez wykształcenia, ale i bez najmniejszego poczucia dla prawa i godności.

Sędziowie przysięgli potępili i skazali oskarżonego; publiczność cała potępiła oskarżyciela i cały zastęp świadków, składający się z lekarzy wojskowych, kolegów Michaelisa.

Wittelshöfer wniósł zażalenie o nieważność przeciwko orzeczeniu przysięgłych. Zażalenie opiera się głównie na tém, że prezydujący sądu, który według ustawy reasumując po przemowach prokuratora i obrońcy cały przebieg sprawy, winien go przedstawić ściśle przedmiotowo,— przedstawił go stronniczo, tak jakby sam był prokuratorem.

Dzienniki dzisiejsze poświęcają sprawie téj artykuły wstępne, w których przyznają słuszność zażaleniu Wittelshöfera i ganią postępowanie prezydentów, pozwalających sobie w swoich reasumowaniach spraw wyrażać swoje zapatrywania, zamiast przedstawiać objektywnie przebieg całéj rozprawy.

Wiedeń. [Rajchsrat. — Mowa tronowa.] Nowa *Presse* pisze, że ministerstwo wnosi, aby rajchsrat zwołanym został na dzień 11 grudnia. Gdyby wniosek ten uzyskał sankcję cesarską, nastąpiłoby otwarcie izby w sobotę, a w poniedziałek (13 grudn.) cesarz miałby mowę tronową. Co do dalszych prac rajchsratu zapowiada nowa *Presse*, że przedewszystkiém ustanowi się komisję adresową, budżet przekaże się osobnéj komisji; daléj rajchsrat uchwali pobór wojska, dalsze pobieranie bieżących podatków przez dwa miesiące jeszcze, poczém odroczy posiedzenia po świętach; wtedy dopiero przystąpi do rozprawy adresowéj. „W ciągu tego czasu — dodaje nowa *Presse* — wyklaruje się także sprawa reformy wyborczéj.“

Wczoraj zaprzeczała nowa *Presse* pogłosce, jakoby ministerstwo miało odroczyć sprawę wyborczą; dziś donosi, że sprawa ta będzie się klarowała przez święta i aż dopiero po nowym roku i po rozprawie się wyklaruje. Czy to nie znaczy tyle co odroczenie?

Stara *Presse* znów donosi, że rada ministrów miała już zgodzić się na układ mowy tronowéj. O reformie wyborczéj jest tam ogólnikowo tylko wspomniane, że ma być wziętą pod obrady. Bliższych szczegółów o wewnętrznéj polityce mowa wcale nie zawiera. Najbliższy kurjer ma ją zawieźć do Tryestu, gdzie się i cesarzowa udaje.

Od naocznego świadka otrzymujemy następujący list:

Z Dalmacji 18 listopada.

Dla wojska nie może być okropniejszéj walki, jak ta która dzisiaj się toczy w Dalmacji. Wojsko nie może podołać trudnościom, jakie mu stawia skalisty pełen ciasnych wąwozów teren, na którym trzeba zwalczać nieprzyjaciela. Na nic tutaj nie przydają się wszelkie znajomości sztuki wojennéj, wszelkie zręczności, fortele nabyte czy to przez oficerów z książek specjalnych, lub na innych polach walk, czy to przez żołnierzy na marszach i musztrach. Do takiéj walki, jaka dzisiaj tu się toczy, nikt nigdy sam siebie nie przygotował ani żołnierza nie wprawiał. Wszelkie wydoskonalone środki wojenne, działa sztuczne dalekonośne i gwintowane, wszelkie sztuczne rakety i bomby potrzebujące wielkich i ciężkich dział — tutaj są niemożebne i na nic się nie przydadzą.

Od roku 1866, kiedy wojsko austrjackie odniosło tak okropne klęski przez wydoskonalone środki wojenne, wytężono wszystkie siły, aby w kierunku tego wydoskonalenia doścignąć Prusy i inne narody: aż tu wybuchła wojna w kraju, gdzie jéj się najmniéj spodziewano i na terenie, na jaki ani wojsko ani oficerowie przygotowanymi nie byli. Tak więc trzeba dopiero eksperymentować na nowo i jak to o Polaku mówi przysłowie, stawać się ciągle mądrym po szkodach i poniesionych klęskach. Wystawcie sobie wojsko austrjackie „mądre“ dzisiaj po szkodach poniesionych we wojnie pruskiéj — a więc przygotowane do wielkiéj wojny przeciw dobrze wyćwiczonemu wojsku regularnemu i artylerji polowéj: wystawcie sobie wojsko takie nie mogące prowadzić z sobą zwykłéj artylerji, ale skazane na to, aby transportować działa swe częściami na mułach, tak że na jednych mułach transportują się lafety a na drugich rury działowe. A gdyby to przynajmniéj chociaż taki transport artylerji był możliwym. Gdzie tam! Na wązkich ścieżkach wiodących po stromych i skalistych grzbietach gór nieraz muły nawet tracą równowagę i wraz z rurami działowemi i lafetami staczają się w bezdenną przepaść, gdzie ani rur ani lafet nikt nie odszuka.

Z drugiéj strony nie myślcie, że wojsko austrjackie walczy z jakimś nieprzyjacielem źle uzbrojonym lub nie posiadającym nowéj broni odtylcowéj. Owszem, sam rząd austrjacki fabrykował dla nich broń taką — bo ile razy w ręce austrjackie wpada jakiś powstaniec z bronią w ręku, jestto zawsze doskonały karabin nowego systemu Wörndla z fabryki rządowéj austrjackiéj, pochodzący zapewne z tego transportu broni, który przeszłego roku rząd austrjacki dostarczył księciu czarnogórskiemu.

W obec takich niesłychanych trudności przeciwko nieprzyjacielowi znającemu lepiéj teren i do niego przyzwyczajonemu, nie dziw, że w wojsku coraz większa objawia się niechęć i demoralizacja.

Pułki tutaj walczące są albo galicyjskie albo słowiańskie, albo niemieckie. Niemców zrażają najwięcéj trudności terenu, bezskuteczność walki, zimna i słotna pora roku, niewygody, brak prowjantu i różnych potrzeb obozowych. Słowiańskie i czeskie pułki niechętne są całéj téj walce z powodów narodowściowych, gdyż więcéj mają sympatji dla nieprzyjaciół jak dla oficerów swych niemieckich i rządu wiedeńskiego. Najlepszym żołnierzem austrjackim — jak wszędzie i zawsze, tak i dziś w Dalmacji — jest chłop galicyjski. Ani marsze uciążliwe, ani zima i słoty, ani brak należytego opatrzenia, a têm mniéj jeszcze względy narodowościowe — nic to bynajmniéj nie wpływa na naszego chłopa. Jest on najwytrwalszym i najposłuszniejszym żołnierzem w wojsku austrjackim.

Nieboskie Zmartwychwstanie.

O matko nasza! w głuchéj grobu nocy,
Gdzie cię odartą żywcem pogrzebano,
Ucichli wieszcze, umilkli prorocy,
Napróżno gnuśne zaklinając rano;
Rana nie widać... żaden głos nie śpiewa
Wieszczych przedświtów zwiastujących zorze,
Lecz tylko ciemność zewsząd cię oblewa
Bezbrzeżna, niema, jako martwe morze.
Nie widać ducha z obliczem uwianém
Z kwiatu promieni, jak w mistrza obrazie,
Ze złotym włosem i skrzydłem różowém
Na odwalonym opartego głazie!
Lecz tylko w próżni bez światła i barwy
Okropny tobie widok się odsłania:
Obrzydłe jakieś przeciągają larwy,
I fałszywego widmo Zmartwychwstania!
W mokrych się pleśniach gnieździ ta pokusa,
W chłodnéj stęchliźnie grobu na wzór gadu,
Z uśmiechem tchnącym słodyczą Chrystusa,
A z sercem pełném wężowego jadu;
W mowie i piśmie namaszczeniem lśniąca,
Jak robak śliną gdy ślad wlecze krzywy,
A zamiast świętéj miłości gorąca
Zimném gorącem przejęta pokrzywy;
Pod wszelkie jarzmo wczołgać się gotowa,
Zwić się z łańcuchem, co się w rany wpija,
Wolną pierś polską ścieśnić jak okowa,
I w niéj odgrzewać zdradę swą jak żmija;
Do twego matko! prześliznąć się łona
Za kulą wroga przez sztandar rozdarty,
Rycerstwu twemu, które pod nim kona,
Jako wiatyk niosąc list otwarty...

Dawno się w staréj wylęgła kośnicy
Z nierozgrzeszonych kości, co się bielą
Bladością zdrajców w polach Targowicy,
Między . . . . a Szelą.
Potém, by z pierwszéj wylenić się skóry
I uprząść sobie obłudniejszą nową,
Na jednéj z siedmiu szczyt wpełzała góry,
Kornie się kuląc przed wszech wiernych
Głową;
I tam się pilnie uczyła w pieczary
Pojowiszowym jaszczurek kościele,
Sztuki ucisku jak rzymskie Cezary,
I fałszu jako włoskie Machiawele.
I z takiém wianem italskiego nieba
Plon posiąść polskiéj wybrała się roli,
Utyć polskiego okwitością chleba,
I polską dziatwę kusić do niewoli.
Dziś w uroczystéj tych ciemności dobie
Sili się chytrze zanim kur zapieje,
Oburącz krzyżem przyciśnioną w grobie
Do serca twego wydrzeć ci nadzieję.
Sam krzyż jak własność wyrywa z twych
dłoni
I klnieć się na nim, że święta ofiara
Na to konając skroń ciernistą kłoni,
Byś pokłon władzy oddawała cara;
I zagwożdżenia gwoźdźmi Bożéj Męki
Trumny twéj niecną poczyna robotę,
Odpowiadając na twe matko! jęki
Swém świętokradzkiém *subditi estote!*
Wy obłudnicy i Faryzeusze!
Wrzekomą śmiercią frymarczący matki,
Ukatowane ciało jéj i duszę
Na gry z wrogami stawiający gratki;
By wasze czyny wychłostać zbrodnicze,
Głos splótłbym w rózgę ognistą anioła,
I ze słów moich poukręcał bicze,
Któremi kupce Pan wygnał z kościoła;
I jak Dant dla was stworzył pieśni piekło,
Gdzieby z Kocytu polskiéj płaczu rzeki
Łez na was tyle nieśmiertelnych ściekło,
Iżbyście we łzach zamarzli na wieki.
Pod wiewem skrzydeł piekielnego cara,
I tak w karcącym rytmie zamarznięci,
Jak żydów mumja Sicińskiego stara
Straszyli zdradę w prawnuków pamięci!
Na niebotycznym szczycie Mentoreli,
Zkąd rozesłańcy wasi do nas idą,
Znacie mogiłę, co się strasznie bieli,
Ogromną siwych głazów piramidą:
To grób zaprzańca... każde pokolenie
Mijając kamień tam swój dorzucało,
Aż napiętrzone przekleństwa kamienie
Urosły wreszcie w taką górę białą;
A wasz braciszek kiedy z Rzymu z worem
Polskiego grosza wraca do klasztoru,
Spiesząc koło niéj żegna się wieczorem,
By ujść braterskich afektów upioru:
Taki wam pomnik nasza Polska wzniesie
Swoją rozkutą z carskich kajdan dłonią,
Gdy po kłamliwych zmartwychwstań okresie
Na rezurekcję prawdziwą zadzwonią...
A ty, co z nimi sojuszem się sprzągłeś,
I na Wojciecha zasiadłszy stolicy,
Ręki uschnięcia nie bojąc się siągłeś
Po wieniec polski na Bogarodzicy;
Co ślub jednego łamiąc Kazimierza
W drugiego święte godzisz klątwą kości,
By nie zawarli z Maryją przymierza
I spisku w niebie dla Polski wolności;
By nam królową przestała być Ona,
Oni moc królów stracili nad nami,
I polska z niebios spadła już korona,
A wróg ją koni zdeptał kopytami;
Ruszaj do Rzymu i stań na soborze
Wiodąc za sobą zmartwychwstańców grono,
Spróbujcie, czyli wpływ wasz nie wymoże,
By piorun klątwy spadł w ojczyzny łono!..
O boska nawo! ja niezłomnie wierzę
Zbolałém sercem, iż żagiel twój święty,
Mimo tak gęste ćmy i nietoperze
W promienną przyszłość przez pana
rozpięty;
Że twojéj wiecznéj rafy nie zaleją
Kłamstwa i zdrady pieniące się wody,
Lecz że z miłością, wiarą i nadzieją,
Z trojgiem gwiazd dotrzesz do lądów
swobody;
Że Bóg, co w tobie skołatanéj drzemie
Ocknie się nagle i skinie na morze,
I w ciszy wielkiéj ukaże ci ziemię
Strojną jak panna w obietnice Boże;
I przyszłość strzeli polskiéj barwy tęczą
Od Ostrobramy aż do Częstochowy,
Wyżyny świata wnet się nią uwieńczą,
I stanie ludom znak przymierza nowy;
I nasza tęcza na twym maszcie zwiśnie,
Jako proporzec na drzewcu powstańczy,
I pod jéj łukiem tryumfalnym błyśnie
Słońce od czarnych wolne chmur szarańczy;
I przez łuk taki na świat wnijdą obie
Wiara i Wolność siostry uciśnione,
I matce naszéj uwięzionéj w grobie
Znów Kazimierzów podadzą koronę;
Koronę, którą w bezkrólewia czasie
Ludek nasz składa na Maryi skroni,
A téj wbrew tobie — niewoli prymasie!
Królowa polska nigdy nie uroni......

Rzym w dzień zaduszny 1869 r.

Cezar Polewka.

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom I.

(Ciąg dalszy.)

Głosem zmienionym, ochrypłym, którego ledwie dobyć zdołał, odezwał się zbliżając:

— Pani kasztelanowa?

— Któżto taki? — odpowiedział głos z powozu.

W istocie byłato Nina, wracająca z wieczoru w okolicach Wiązownéj.

— A, pani! to ja jestem — zawołał, czepiając się drzwiczek Konstanty. — Nie dla mnie, ale dla najnieszczęśliwszéj istoty wzywam w imię boże twéj opieki... Ratuj pani!

Na te słowa Nina rozkazała natychmiast powóz otworzyć.

— Zkąd książę jedziesz?

— Nie mam czasu ani przytomności opowiadać obszerniéj. Córka mego dobroczyńcy, biednego człowieka, została wykradzioną przez niegodziwego uwodziciela.

— Przez kogo?

Kniaź wymówił imię.

— Puściłem się w pogoń, uratowałem ją; leży tu omdlała, zmęczona. Ja nie mam prócz jednego znużonego konia. Zlituj się pani, zabierz ją i dowieź do Warszawy! Uczynisz mi dobrodziejstwo, za które całe życie moje wdzięczny ci będę.

— Gdzież ona jest? — odezwała się kasztelanowa.

— Aż dotąd musiałem ją wieść na koniu; daléj niepodobieństwo.

— Najchętniéj, mości książę, wezmę was oboje.

— Nie, mnie mój koń dowlecze; ja muszę się skryć.

— Skryć?... dlaczego? — spytała kasztelanowa, spoglądając na niego.

Kniaź spuścił oczy; nie chciał powiedzieć, że był zabójcą; ale po rysach jego twarzy poznała kobieta, że więcéj pytać go nie powinna.

Z troskliwością dobrego serca, które samo cierpiało, kasztelanowa pospieszyła naprzeciw Julji, podała jéj rękę i płaczącą posadziła obok siebie. Konstanty czule ucałował jéj ręce. Nie wiem, co się z nim działo i zkąd mu przyszła ta śmiałość, bo dłoń białą kasztelanowéj przycisnął do serca.

— Pani! — rzekł — jeżeli kiedy potrzebować będziesz człowieka, coby chętnie dał życie za ciebie, wezwij mnie. Będę szczęśliwym, jeżeli się mną posłużysz... Od chwili, gdym cię ujrzał raz pierwszy,

W ogóle powiedzieć trzeba, że w obecnéj chwili jak z jednéj strony jawne jest chwianie się po stronie austrjackiéj, tak ze strony powstańców rośnie zapał i pewność siebie. Rozpoczęli oni powstanie jako skrzywdzeni poddani, dziś prowadzą już walkę jako odrębna narodowość przeciwko obconarodowemu rządowi."

— Pułk Hessa miał otrzymać rozkaz pogotowia, by w danym razie mógł do Dalmacji wyruszyć. Pułk Reischach i bataljon piechoty już są w drodze; do pułków które już w Dalmacji się znajdują, powołują urlopników. O „uspokojeniu" długo jeszcze myśleć nie można — Dalmacja staje się Kaukazem austrjackim."

Straty jakie kolumna Vettera w nieszczęśliwéj potyczce przy Zagwozdaku poniosła, zdają się być jeszcze większe, niż je pierwsze sprawozdania urzędowe podały. Udało się wprawdzie przywrócić związek z twierdzą Dragalji, ale to wiele ofiar kosztowało. Podług najnowszych doniesień, zajmuje wojsko linją rizańsko-dragaljską, powstańcy zaś cofnęli się w nieprzystępne skaliste góry, zkąd bezwątpienia słabsze oddziały napadać będą. Linja ta dzieli Krywoszę na dwie prawie równe połowy, tak że wysyłając kolumny na prawo i na lewo, spodziewają się stłumić powstanie. Ustawiają ciągle nowe strażnice; brak gościńców dotkliwie czuć się daje.

Korespondent do *N. W. Tagblatt* pisze z Kotaru:

„W Župie nie zdarzył się ani jeden przypadek zmasakrowania jeńców lub zabitych; przy Stanjevicz wypuścili nawet powstańcy 40 jeńców na wolność i przyrzekli pochować cesarskiego porucznika. Takiego prowadzenia wojny teraz już spodziewać się nie można, dowodem tego wyprawa do twierdzy Dragalji, gdzie już masakrowano. Wojsko przezto w najwyższym stopniu rozdrażnione, mianowicie pułki, które przy téj sposobności z Krywoszanami walczyły. Jestto zresztą zupełnie naturalne. Krywoszanie unikają walki w otwartém polu ale kryją się wśród gór, robią zasadzki i napadają ustawicznie mniejsze oddziały wojska; okrucieństwa jakich się dopuszczają, są prawdziwie oburzające."

Do *Corresp. Slave* piszą z Dalmacji:

„Pułkownik Fischer pali i pustoszy wioski ze „względów strategicznych." Wojsko nadzwyczajnie zniechęcone walką w Dalmacji, która trudzi a nie prowadzi do celu. Jeżeli trzeba zdobyć wąwóz jaki, rozdrażnienie wojska jeszcze się wzmaga, bo nietylko kule nieprzyjacielskie, ale i ogromne kamienie z gór na nie spadają. Większa część tych, których spadający z góry kamień dosięgnie, tak są ranni, że ich już daléj nawet przenosić nie można, umierają zwykle na miejscu.

Gdy żołnierze 8 — 10 współtowarzyszy swoich takim głazem strasznie pokaleczonych ujrzą, wpadają w niezmierną wściekłość; często całemi godzinami grzmią działa i niezliczoną ilość rakiet wyrzucą na góry, by je z kilku powstańców oczyścić i przesmyk zająć można. Z hukiem strzałów mieszają się okrzyki wojska, bojowe śpiewy powstańców i straszliwe jęki rannych i konających. Nieprzystępność skał pomnaża jeszcze trudności, tak, że bitwa regularna porównana z taką walką, igraszką się wydaje.

„Jeden z dostojników, który z pola walki wrócił do Zadaru, utrzymuje, że stósunki raczéj są gorsze jak lepsze. Powstanie zamieniło się w prawdziwą wojnę; walczymy z potęgą dla nas niewidzialną, bo nigdy się z nieprzyjacielem w otwartém polu nie spotykamy, chociaż nas w dzień i w noc niepokoi. Straty nasze są bardzo ważne i znaczne."

„Cóż nam to pomaga, że palimy i pustoszymy wszystko, co nam w ręce wpadnie? Nieprzystępnych gór, w których się powstańcy kryją, nie zdołamy przecież zniszczyć. Nieraz całemi godzinami strzelamy z dział, granaty pękają na zielonych spadzistościach gór, aż tu naraz, kiedy się tego najmniéj spodziewamy, rozlegają się strzały w tyle za nami, z góry panującéj nad tą, którąśmy obsadzili; z artylerzystów, którzy się bezpiecznymi sądzili, zostaje tylko kupa rannych i zabitych, a zanim zdołamy przyjść im w pomoc, już nieprzyjaciel dawno zniknął wśród gór, by się wkrótce znowu na inném miejscu pokazać. Zwinność i obrotność czyni ich niezwyciężonymi."

Petersburg 19 listopada.

(?) [Choroba cara — goście — przymierze — uzbrojenia — posąg Chmielnickiego — koleje — teatra — Patti Arto — na sobór]. — Jutro spodziewają się tu carowéj. Wszystkie ulice, któremi ma przejeżdżać, są poprzystrajane chorągwiami, dywanami a Bolszaja Mórskaja będzie świetnie illuminowaną. Mówią, że choroba cara zniewoliła ją wcześniéj przybyć do Petersburga. Wiarogodne pogłoski publicznie rozsiewane zapewniają, że car ma się coraz gorzéj i umysł jego stanowczo jest zaatakowany. Czarne przychodzą na niego godziny, zamyka się, nie puszcza nikogo do siebie, to znów wybiega z domu i każe się z całym pośpiechem wozić, bijąc nieraz woźnicę, który pędzi co koń wyskoczy.

Przybycie carowéj po długiéj niebytności w stolicy, odwróciło wyłączne zajęcie się rossyjskiéj publiki od dwóch tutejszych gości, to jest następcy tronu bucharskiego i metropolity serbskiego. Metropolita, którego Rossja nazywa swoim wychowańcem, opuścił już Petersburg, doznawszy wspaniałego ugoszczenia. Metropolita jest uczniem kijowskiéj akademji duchownéj. Książę Buchary bawi się doskonale, codzień odwiedza licznych członków carskiéj rodziny, lecz wątpię, aby się nim zabawiano, gdyż dwunastoletni domniemany władca Buchary nieposiada żadnego z europejskich języków. Zjazd cara z Napoleonem w Nicei jest tu uważany jako zapewnienie przymierza francusko-rossyjskiego, gdyż Rossja tą drogą tylko widzi możność rozwiązania kwestji słowiańskiéj. Tak zapewniają tutejsze dzienniki. Ciekawe musi to być rozwiązanie, do którego rękę Francja ma przykładać, a które w myśl Rossji ma nastąpić. Po rozwiązaniu tego gordyjskiego węzła ma nastąpić era powszechnego pokoju. Tymczasem Rossja się zbroi i z początkiem roku przyszłego zarządza pobór dla skompletowania armji, oraz egzekwuje na mieszkańcach Królestwa Polskiego wszystkie niedobory rekruta z lat poprzednich. Ćwiczenia wojskowe pomimo mrozów, jakie tu panują, często się odbywają, a nawet i car, jeżeli jest wolny od napadów melancholji, czasem im uczestniczy. Wczoraj wracając z jednéj z takich rewji zatrzymał się w gmachu departamentu morskiego i oglądał model posągu dla Bohdana Chmielnickiego, który Moskale mają wznieść w Kijowie, jako obrońcy swojéj narodowości (sic). Posąg jest dłuta rzeźbiarza Mikieszyna i car uznał go zupełnie doskonałym.

Oprócz ulepszeń w armji, którą Rossja na gwałt reformuje, zadziwiający robi ona postęp w zaprowadzaniu dróg żelaznych. Przed laty sześcioma było w Rossji dwie linje dróg żelaznych, to jest warszawsko-potersburgska i petersburgsko-moskiewska. Dziś jest prawie już skończonych dwadzieścia dwie. Postęp ten na olbrzymim obszarze ziemi, jakie państwo carów zajmuje, w razie wojny dozwala przerzucać olbrzymie masy wojsk, które Rossja z odległych swoich kończyn północnych, z krain kozackich, lub hordy Kirgizów na dany punkt może dostawić.

Przyszła wojna Europy z Rossją będzie miała zupełnie inny charakter, jak tegoczesne wojny. Masy azjatyckiéj dziczy za pomocą dróg żelaznych mogą zalać Europę, a regularne armje szarpane przez te siły natury mogą zostać zdemoralizowane widokiem nowéj niezrozumiałéj wojny.

Życie w Petersburgu w zimie tylko się objawia. Teatra Aleksandryjski i Michajłowski (ten ostatni francuski) zawsze są przepełnione. W Maryjskim (rossyjskim) pustki. Dziennikarze oburzeni, że nawet na operze Glinki *Życie za cara* tylko jedna loża była zajętą. Publicystyka więc chłoszcze obojętność ludności na utwory ojczyste. Zato Patti jest podziwem wszystkich. Petersburg, gdzie rząd przepłaca śpiewaczki, nie widział jeszcze tak świetnéj Trawjaty!

W sali szlacheckiego klubu odbył się koncert towarzystwa muzycznego, w którym wzięła udział znana w Warszawie śpiewaczka Arto. Primadonna, warszawska przyjmowana była przeciągłemi oklaskami, lecz po prześpiewaniu mazurka Szopena, co artystka wykonała cudownie, kilka tylko moskiewek dały jéj brawo, a reszta publiczności zachowała się zupełnie spokojnie. Moskale nie lubią mazura, to im przypomina Polskę.

Podobno dwaj uczeni duchowni moskiewscy Wasilew i Bażanow wybierają się do Rzymu, aby uczestniczyć w obradach soboru.

Anglja.

Londyn 20 listopada.

T [Powstanie w Hudsonsbai — Choroba arcybiskupa z Canterbury — Wystawa międzynarodowa w r. 1871 — Intrygi przeciw wolności handlowéj i wyborcze]. — Układy o odstąpienie krajów Hudsonsbai zostały jak najspokojniéj na drodze prawnéj ukończone. Wielkie też zdziwienie wywołała wiadomość telegrafowana z Canady o zbrojném powstaniu wybuchłém z powodu zawartego traktatu. Nad rzeką Red wpadającą do morza Winnipeg znajduje się na rozległéj przestrzeni kolonja założona w r. 1812 przez lorda Selkirk rozgałęziona aż do Assiniboin, licząca około 7000 mieszkańców trudniących się myśliwstwem i rybołowstwem. Część między niemi jest pochodzenia francuzkiego i ci nie chcą być odstąpionymi innemu krajowi. Ci tedy chwycili za broń, wypędzili gubernatora Dongalla za granicę do Dacotah na terytorjum Stanów Zjednoczonych, gdzie tenże oczekuje na instrukcje swego nowego rządu kanadyjskiego. Powstańcy domagają się osobnego rządu i reprezentacji parlamentarnéj, obieranéj przez naród. Stosunki jednak polityczne Kanady, działającéj bez zaprzeczenia na korzyść dzisiejszych powstańców wyjaśnione dokładniéj i poparte groźbą kary, uspokoją te zamieszki, o których zresztą i teraźniejsze doniesienia muszą być przesadne.

Stan zdrowia arcybiskupa z Canterbury nie jest bynajmniéj zadowalniający. Trzech doktorów wydaje biuletyny codziennie. A choć ostatni biuletyn donosi o niejakiém polepszeniu, nie ma wątpliwości, że choroba jest niebezpieczną. Chory od czwartku nie mówi. — Dr. Tai liczy dopiero 58 lat i dopiero przed rokiem został naczelnikiem kościoła anglikańskiego. Przedtém był biskupem londyńskim. Posiadał powszechny szacunek i w szerokich kołach rozgłos dobrego sposobu myślenia.

Nie ma już wątpliwości, że wystawa międzynarodowa w r. 1871 przyjdzie do skutku. Rozpoczęto już budowę domu, który stanie obok domu wystawy z roku 1851. Ponieważ zaś wystawy takie jak ta, będą miały trwalszy charakter od dotychczasowych wystaw świata, i mają cel jaśnieć nie tyle ilością, co wewnętrzną wartością wystawianych przedmiotów, przeto téż i budynek nie będzie tyle rozległy, ile trwały i w stylu poważniejszym od dotychczasowych słynnych budynków wystawowych.

Po rozwiązaniu komitetu amnestyjnego nie ustają mitygni, ale zwróciły się przeciw wolności handlowéj. Głównie zajmuje się tém „stowarzyszenie dla polepszenia ruchu handlowego." Oświadczają się za cłami protekcyjnemi, żądają ankety dla zbadania przyczyn stagnacji i podają odnośne petycje do królowy.

Na przedwyborczém zgromadzeniu ścierały się już zdania — amnestyjno-irlandzkie, żądające nawet nałożenia podatków na właścicieli, którzy nie mieszkają w kraju, tylko podróżują i przeciwnicy, którzy tylko warunkowo o tamtych rzeczach rozprawiają, ale zaprzeczać im nie chcą. Kto się utrzyma, jeszcze niewiadomo. Zbrodnie po wsiach w Irlandji mnożą się niesłychanie; w niektórych hrabstwach właściciele wyznaczyły osobne fundusze na wynagradzanie za dostawienie i odkrycie zbrodniarzy. *Times* donosi, że rząd zamyśla w kilka miejscowości wysłać wojsko dla strzeżenia porządku.

Francja.

Paryż 21 listopada.

□ [Nowe ministerjum — Dzienniki i Ollivier — Ajenci zagraniczni — Zabawy w Compiègne — La Grammaire.] Utworzenie nowego gabinetu rozbiło się szczególniéj o to, że cesarz nie chciał oddalić od siebie p. Forcade de la Roquette. On bowiem jedynie może zapewnić skuteczną obronę traktatów handlowych po wystąpieniu Rouhera. Lagueronniere odjechał znowu do Brukseli. Nakłaniał on wszelkiemi sposobami cesarza do utworzenia ministerjum z partji średniéj. Lagueronniere bardziéj wysunął naprzód Latour Dumoulin'a aniżeli Olliviera. Na dzisiejszy obiad do księcia Napoleona zaproszono wielu senatorów deputowanych i dziennikarzy, z dyplomatów tylko pana Nigra. Rozwiązanie ministerjum Menabrei nikogo tu nie przeraziło, nie wierzą jednak, aby Ratazzi stanął na czele. Ustąpienie pana Cambray—Digny przyjęto wcale bez żalu; gdyż on za lekkomyślnie traktował powierzone sobie stósunki.

Przychylne Ollivierowi dzienniki bardzo oględnie teraz występują. Przyszły prezydent ministrów, za jakiego tu już mają Oliviera, zabronił im zdradzać narady z cesarzem. Tylko *Monitor* zostający na bardzo poufałéj stopie z Ollivierem, rozszerza się nad kryzys ministerjalnem. Nie wierzy on, że Olliviera powołała do Paryża depesza cesarska i nie widzi wcale żadnego kryzys ministerjalnego. „Co dzień idziemy daléj pisze *Monitor*, a dni gabinetu są policzone." Kryzys upatruje w tém, że cesarz musiał uznać nareszcie za rzecz konieczną połączenie się ze znakomitościami partji liberalnéj. „Dwie są rzeczy konieczne, pisze daléj ten dziennik, do parlamentarnéj kombinacji ministerjalnéj: program i ludzie decydujący się go wykonać. Program musi być oddawna gotowy. Ludzie Tiersparti nie robili nigdy tajemnicy z tego, co w dzisiejszéj chwili jest niezbędnem. Według nich uchwała senatu z dnia 8 września jest wybornem narzędziem, jeżeli tylko rząd zechce się niém, ale tylko jedynie niém posługiwać. Gabinet z 17 lipca częściowo się tylko niém posługiwał. Ale są ludzie, którzy z przyczyny swego pochodzenia nie mają zaufania u opinji publicznéj. Co się tyczy ludzi, którzyby dzisiaj ministerstwa zajęli, tych jest mało, ale dostateczna liczba. P. Forcade musiałby porzucić ministerjum spraw wewnętrznych, ale byłby wybornym ministrem rolnictwa, handlu i robót publicznych. Od cesarza zresztą zależy, aby się bezwarunkowo poddał okolicznościom, zaprowadził reformy i otoczył takimi ludźmi, jakich one wymagają." Tak mówi *Monitor* i takie jest zdanie p. Olliviera.

Do 4téj godziny dzisiaj po południu cesarz jeszcze nie przybył do Paryża. Może teraz nie przybędzie. Przewiduje może, że Paryż zupełnie spokojny. (Zawiódł się szan. korespondent w swém przypuszczeniu. *Przyp. Red.*)

Ks. Meternich bawi już od dwóch dni w Paryżu. Widać, że teraźniejsze stosunki we Francji zwracają na siebie wielką uwagę zagranicy. Mnóstwo dotąd przybyło tu już cudzoziemskich ajentów, którzy mają polecenie donoszenia swoim rządom o wyborach i w ogólności o całém położeniu rzeczy. Nie bardzo przyjemne jest ich stanowisko, nadzwyczaj bowiem trudną jest rzeczą przewidzieć, co bliska przyszłość okaże. W każdym razie niepokojów obawiać się nie należy. Jest wprawdzie frakcja partji rewolucyjnéj, która się trzyma zdala od ruchu wyborczego i chciałaby swe projekta przeprowadzić za pomocą gwałtu. Jest ona jednak za mało znaczną, aby jéj się obawiać. Nadto jest bezbronna.

W Compiègne w téj chwili ogromny ruch i ożywienie. Od czwartku 40 osób zaproszonych przybyło. Cesarzowi służy bardziéj odosobnienie, aniżeli życie wśród gwaru. Mimo to jednak ulegając upodobaniom swego syna otacza się ciągle zabawami. Księżna Matylda otrzymała zaproszenie. — Urządzono też zaproszenia na wielką skalę. Księżna straciwszy wyraźnie na humorze — z przyczyn, o których wam poprzednio donosiłem — już nie z takim jak dawniéj zapałem ożywia towarzystwo. Przybyła ona z jenerałem Chauhard i panią Espinasse i zajęła zawsze dla niéj przygotowane apartamenta w zamku Compiègne. Cesarz zajmuje dół bezpośrednio stykający się z wielkim parkiem, ulubioném jego miejscem. Wczoraj po śniadaniu cesarz polował. O piątéj zgromadzono się u księżnéj, a o siódméj był objad na 80 osób, podczas którego muzyka gwardji karabinierskiéj przygrywała. O 8 zaczął się teatr przedstawiany przez członków Palais-Royal w wielkiéj sali mieszczącéj 600 osób. Wszystkie trzy sztuki podobały się, a szczególniéj obudzała wesołość postać archeologa (*La Grammaire*), który poszukując starożytności gallo-rzymskich, wszędzie widzi obozy Cezara, grobowce i wazy etruskie, a w końcu skorupkę poczytuje za urnę łez antykową. (Jest to znany na scenie naszéj p. Główkiewicz z komedji *Gramatyka. Red.*) Syn cesarski uśmiechał się i bawił wesoło, ale nieubłagany guwerner odwołał go o godzinie 10téj. Ma on zresztą i w ciągu dnia kilka godzin nauk i dosyć pracy. Dzisiaj w południe rewja, a potém wielkie przyjęcie u dworu z powodu imienin cesarzowéj, do któréj mnóstwo wysłano telegramów.

Wiadomości z literatury i sztuki.

KONKURS NA TEATR LWOWSKI.

Rzecz ze stanowiska sztuki i historji sceny polskiéj.

IV.

(Ciąg dalszy).

Od samego początku istnienia u nas stałéj sceny widzimy, że ta wyrasta i krzewi się przy pomocy ludzi światłych, pisarzy i znawców sztuki, to jest, że posiada te warunki, bez jakich rozwoju prawdziwéj sztuki pomyśleć sobie nie można. Stanisław August, jeden z najwykształceńszych ludzi swego czasu, założył pierwszy stały teatr w Warszawie i opiekował się nim wraz z całym gronem literatów, którzy do dziś dnia są chlubą naszego piśmiennictwa. Pierwszym dyrektorem tego teatru był Woj. Bogusławski, jako aktor mierny, ale człowiek posiadający naukę, zasłużony pisarz, autor 12 tomów dzieł, w których pomieścił kilkadziesiąt przekładów sztuk dramatycznych, kilka swoich własnych i pierwszą historję narodowéj sceny. To właśnie, że Bogusławski rozumiał i cenił sztukę, że ją ukochał dodawało mu sił do walczenia z przeciwnościami i uczyniło to, że stał się właściwym twórcą naszego teatru. Po nim objął zarząd sceny warszawskiéj L. Osiński, uważany za pierwszego w swoim czasie poetę, profesor literatury na uniwersytecie warszawskim, wzorowy pisarz, któremu wykształcenie naszego języka bardzo wiele zawdzięcza. Obok niego pracował jakiś czas do teatru jako współdyrektor A. L. Dmuszewski, jeden z celniejszych ówczesnych aktorów i znany w literaturze jako autor i tłumacz kilkudziesięciu sztuk dramatycznych i jako redaktor jednego z pism warszawskich do dziś dnia istniejącego. W tym samym czasie, kiedy Osiński i Dmuszewski kierowali teatrem warszawskim, we Lwowie ustalał byt sceny narodowéj J. N. Kamiński, i położył dla niéj takie zasługi, jak niegdyś w Warszawie Bogusławski. Jednak Kamiński przedewszystkiem był pisarzem i człowiekiem naukowym: pisał dramata i wiersze, tłómaczył Kalderona i Szylera, pisał nawet dzieła mające styczność z filozofją, co może według zapatrywania się dzisiejszych niektórych adeptów sztuki powinnoby mu było odjąć stanowczo wszelką kwalifikację na dyrektora teatru.

I w tych czasach, pod tymi dyrektorami, którzy przychodzili do kierownictwa sceny z katedry profesorskiéj lub od pulpitu autorskiego, pod każdym względem dobrze się działo naszemu teatrowi. Historja sztuki dramatycznéj wylicza z owych czasów liczny szereg artystów, którzy wyrośli pod kierunkiem Bogusławskiego, Osińskiego i Kamińskiego. Ledóchowska, Kalpertowa, Owsiński, Kudlicz, Werowski, Żółkowski (ojciec) w Warszawie; Bensowie, Nowakowski, Smochowski, Staszewska i t. d. we Lwowie wykształcili się i rozwinęli pod dyrekcją tych ludzi, którzy albo nie byli aktorami albo wcale miernymi, ale posiadali gruntowne teoretyczną znajomość sztuki i mieli wszechstronne estetyczne wykształcenie.

Niemniéj szczęśliwe były także te czasy dla poezji dramatycznéj, bez któréj na serjo rzeczy biorąc, nie może być nigdzie mowy o scenie narodowéj. Dla naszego dramatu była to świetna epoka i można powiedzieć, że to co dotychczas najlepszego w tym rodzaju posiadamy, z tych właśnie czasów pochodzi. Scenie warszawskiéj pod Bogusławskim zawdzięczamy Niemcewicza dramata i komedje Powrót posła; Zabłocki, najznakomitszy obok Al. Fredry komedjopisarz dla teatru Bogusławskiego pisał swoje dzieła i tłumaczył zagraniczne. A późniéj, w początkach naszego wieku, czyliż tragedja nie stanowiła najważniejszego i najlepiéj reprezentowanego działu naszéj poezji, w tym właśnie czasie, kiedy Osiński kierował teatrem warszawskim? Z owéj to epoki pochodzą tragedje Wężyka, Karpińskiego Ludgarda i Barbara Felińskiego. W tym nakoniec czasie powstał także i wyrósł na najpierwszego dotychczas dramaturga i Al. Fredro, którego utwory najprzód pod dyrekcją Kamińskiego we Lwowie (1822—34) na scenie się pokazywały.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sprawozdaniu rocznem gimnazjum św. Anny w Krakowie znajdujemy gruntowną rozprawę: „Teatr w Atenach" przez Józefa Taniaczkiewicza. Witamy ją jakby wróżbę, że może te sprawozdania roczne podniosą się co do wartości obejmując, tak jak to gdzieindziéj bywa, rozprawy specjalne z rozmaitych gałęzi nauki.

Kanarki. — Nie podaliśmy dotąd wiadomości o powieści Wołodego Skiby (Wł. Sabowskiego) wydanéj już dawniéj w bibljotece „Mrówki," cena 75 cent. Jest to niezaprzeczenie jeden z najlepszych utworów humorystycznych, jakie się w ostatnich czasach u nas pojawiły. Autor mający jak się zdaje talent specjalnie do humorystyki, umiał z drobnego zdarzenia, z żartu, wyprowadzić następstwa i sytuacje w rodzaju niższéj komiki tak zajmująco i żywo, że powieść czyta się wśród śmiechu. Śmiech i karykatura to charakter i cel powieści, dla tego niektóre ustępy serjo, psują nieco całość. Język potoczysty i swobodny, tem też więcéj rażą niektóre usterki jak: zwyczaj *chodzić* do łóżka, albo: nie stawiłbym się *na* słowie i t. p., które zapewne w korekcie poprawić zapomniano.

Wielce czynny nakładca p. A. Nowolecki, wydał obecnie: „Chronologję książąt i królów polskich," wierszem i prozą. Stosunkowo do objętości i wydania ozdobionego rycinami cena jest niska bo 1 złr.

Poprzednio wydał już „Chronologję i poczet książąt i królów" na jednym arkuszu z 39-ciu popiersiami. Rada szkolna krajowa oceniając pożyteczność powyższych wydań, zaleciła takowe do użytku wszystkich bibljotek szkolnych i dla szkół, do objaśnień czytanych artykułów z historji polskiéj.

Są to jakby najwłaściwsze podarki na *gwiazdkę*, gdyby u nas książki na gwiazdkę dawano.

Bibljoteki powieści wyszedł zeszyt V i zawiera dalszy ciąg powieści hr. *Camors* i początek powieści *Klemencja* Ferdynanda de Caballero.

Wyszedł z druku obrazek historyczny dla Polek: „Jadwiga przez Wincentego Sarneckiego."

Ułas, sielanka bojowa z błot poleskich, przez Wł. Syrokomlę. Jestto najświeższy tomik bibljoteki „Mrówki," kosztuje 20 cent.

Jeżeli narzekano u nas na drogość książek, to dzisiaj bibljoteka ludowa „Mickiewicza" i bibljoteka „Mrówki" dają najcelniejsze utwory już po cenach groszowych takich, że niższe być nie mogą.

Opiekuna polskich dzieci wyszedł nr. 32 i zawiera: O ośmioletniéj Elzbietce, jak to ona matkę prawdziwie kochała (dok.).—Modlitwa do N. Panny Marji Ostrobramskiéj (wiersz), napisała Ł. Litwinka na tułactwie.—Palestyna i jéj święte pamiątki, napisał A. K. — Z Krakowa do Gdańska Wisłą (wspomnienia z podróży), opowiedział A. K. (c. d.) — Przechadzki po polu i ogrodzie, napisał A. K. — Rozmaitości. — Zagadka.

Gwiazdka Cieszyńska nr. 47 zawiera: Śląski prorok, powieść niepowieść (c. d.). — Pogranicze wojskowe. — Gospodarstwo i przemysł: Kawa tłuczona. Oznaki zafałszowanego mleka. Sér z grochu. Sposób tępienia wołków. Sposób wytępienia szwabów. Wartość gnojówki. Tania i trwała farba na drzewo. — Przegląd polityczny. — Rozmaitości. — Doniesienia piśmiennicze. — Z Cieszyna.

Ziemianin nr. 47 zawiera: Od redakcji. — Wyrabianie wełny. — O przyczynach upadku majątków ziemskich. A. Lubomęski (dok.).—Henckla i Secka łuskacz zboża.—Poradnik miesięczny ogrodniczy: Listopad.—Korespondencje rolnicze: Obecna choroba bydła rogatego i trzody chlewnéj; J. Thomas. Środek zabezpieczający od zarazy; K. Chłapowski. Trzy pytania i odpowiedzi tyczące się gotowania łubinu. — Rozmaitości: Mierzwa ze ścierwu lub bydła padłego. Węglan sody jako środek djetetyczny dla koni.

Szkoła nr. 46 zawiera: O przymusie szkolnym i o rozwoju szkół ludowych, przez Jędrzeja Filka. —O konferencjach nauczycielskich. — Sprawy towarzystwa pedagogicznego. — Rozmaitości.

Teatr. W sobotę na dochód ulubionego artysty p. Bendy po raz pierwszy w Krakowie „*Lilla Weneda*" arcydzieło Słowackiego.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Komisja akcyzowa, jak się dowiadujemy, postanowiła powierzyć urząd inspektora naczelnego dotychczasowemu naczelnikowi biura administracji dochodów niestałych p. Stokowskiemu. Wybór ten może być korzystnym dla miasta, zapewniają bowiem, iż p. Stokowski oprócz znajomości instytucji, w któréj od lat trzech urzęduje, posiada energję i pilność potrzebną bardzo w téj gałęzi służby publicznéj.

Z Bocheńskiego. — [O oświacie ludu]. (Dokończenie.) — Praca nad oświatą ludu powinna, jeźli ma być skuteczną, przynosić ludowi korzyść namacalną, powinna być systematyczną a nie dorywczą. Dążąc do tego celu zejdźmy z pola czystego rozumowania na pole praktyczne doświadczenia już gdzieindziéj nabytego; mam na myśli lud czeski. Przeszłość tego narodu jest tak ciężką, iż każdy inny już dawno byłby w poczet wygasłych policzony. Pod pozorem niszczenia heretyków wytępiano ich, pozbawiano szlachty, która ginęła na szafocie lub uciekała z kraju, wtedy gdy tam jak i wszędzie stanowiła ona wówczas jedynie klasę reprezentującą politycznie naród, lud zaś żadnego głosu w sprawach publicznych nie miał, a w miastach żywioł napływowy niemiecki przeważał. Cios zadany narodowi czeskiemu wszędzie gdzieindziéj byłby śmiertelnym, tu jednak inaczéj się stało. Z podziwieniem i szacunkiem patrzymy na rozbudzony ruch narodowy czeski. Jakaż przyczyna tego prawdziwego zmartwychwstania narodu? Oto jedynie praktycznie przeprowadzona oświata ludu. Przed dwudziestu przeszło laty kilku ludzi silnéj woli zawiązało towarzystwo a raczéj bractwo Cyryla i Metodego, mające na celu obok praktyk religijnych, oświatę ludu. Wtedy jedna z biurokratycznych figur wyrzekła pamiętne w Czechach słowa: „Gdyby powała nad temi kilkoma głowami się zawaliła, pogrzebałaby z niemi na wieki naród czeski."

Religijny charakter stowarzyszenia pociągnął za sobą lud, z małych wkładek zaczęto wydawać popularne dziełka religijne, gospodarcze, z nauk przyrodniczych, powieści moralne, przystępne wykłady historji swojéj i obcéj. Pierwsze znakomitości literackie poczytywały sobie za zaszczyt, jeźli mogły; przysłużyć się swemi pracami; u każdego członka bractwa Cyryla i Metodego z każdym rokiem wzrastała bibljoteka, a wieśniak podnoszony moralnie i pouczany, jak byt swój materjalny podnieść może, poczuł w sobie godność narodową i gdy niedawno wstydząc się zapierał, iż

---

wzbudziłaś we mnie poszanowanie i miłość, jakiéj nie czułem dla nikogo!

— Mości książę! — przerwała kasztelanowa, siadając do powozu, jakby go chciała powstrzymać.

— Przebacz mi pani i nie tłómacz za złe, com powiedział. Bóg wie, czy w życiu widzieć się będziemy jeszcze. Rodzice Julji mieszkają na Mokotowie... matka przyjdzie po nią.

— A wy, mości książę?

— Ja?... nie wiem, co się ze mną stanie....

— Mówże mi wyraźniéj, jeśli masz zaufanie we mnie!

— Zabiłem hrabiego.

— W pojedynku?! — krzyknęła kasztelanowa.

— Nie. Zamierzył się, by mnie uderzyć; broniłem się.

Nina, która już jedną nogą była w powozie, zstąpiła z niego.

— Ale czy pan wiesz, jakie ten człowiek miał stosunki?... co może jego rodzina?

— Nic nie wiem i wiedzieć nie chcę. Zrobiłem to, do czego byłem zmuszony.

Jeszcze raz ucałował rękę kasztelanowéj i odstąpił od powozu. Służący drzwi zamknął i kareta ruszyła ku Warszawie, a w mroku wyjrzała jeszcze, szląc mu pożegnanie, piękna głowa kasztelanowéj, którą w Warszawie nie bez przyczyny zwano Junoną.

W ciągu téj rozmowy znużony Bucefał, któremu się od nas należy przynajmniéj wzmianka o jego czynach chwalebnych téj nocy; stał puszczony swobodnie przed gospodą nie myśląc ruszyć bez pozwolenia, pryskał, strząsał siodło, które mu przywrzało do grzbietu i czekał cierpliwie. Ulitowawszy się nad biedném zwierzęciem kniaź, któryby był usiłował podążyć za powozem, musiał się wstrzymać w gospodzie; kazał sobie ją otworzyć, wprowadził konia, zwolnił mu popręgi, postawił go u żłobu, dając wypocząć przed posiłkiem, a sam na garści słomy legł przy nim. Złamany był i również potrzebował spoczynku, ale o śnie ani mógł myśleć nawet.

Blada postać tego człowieka, którego raz widział w życiu na tak krótko, a którego zabić był zmuszonym, z przedśmiertném ust skrzywieniem, z ruchem tym dziwnym młyńca i ręką na piersiach zbroczonych, stała mu ciągle na oczach.

Nie wiedział kniaź, że to okręcenie się gwałtowne zawsze towarzyszy postrzałowi śmiertelnemu, chwilami więc łudził się tém jeszcze, że mógł go ciężko ranić tylko. Pierwsza śmierć, którą człowiek zadaje, jest zawsze wrażeniem okropnem, mimowolnie sumienie pyta, czy ona była koniecznością, gniew najwściekléjszy się uśmierza, żal przychodzi.. Możnaż nie boleć nad tém, co jest niepowrotném i czego moc ludzka nie w stanie naprawić?.. Późniéj dla ludzi skazanych na mordowanie swych bliźnich, staje się to igraszką, ale pierwsza krwi kropla nie zmywa się z pamięci nigdy...

W tych myślach zanużony Konstanty mimowolnie zaczął zamykać powieki, nie sen go morzył, ale zmęczenie; gorączkowe widziadła przechodziły po głowie; zdawało mu się, że jeszcze wiezie na poły obumarłą Julję na koniu, że pogoń ściga, że broniąc się ludzi morduje... Budził się przerażony i zadrzémywał znowu, gdy nagle wrzask i hałas przed karczmą zupełną mu przytomność przywróciły. Przez szczeliny ścian szopy, w któréj odpoczywał, czerwone jakieś światło dobywało się z podwórza, dobijano się do drzwi karczemnych z tém zuchwalstwem, które znamionowało ludzi wysoko w świecie położonych i nieobowiązanych do poszanowania spokoju drugich.

Kniaź wstał i poszedł ku wrotom nieszczelnym od stajni, w których mnogie otwory dozwalały się przypatrzyć temu, co się działo przed gospodą.

Zrazu nie mógł nic rozpoznać, a raczéj zrozumieć... ogromny wóz wysłany i okryty kobiercami stał u drzwi, na nim leżało coś pokrytego białą osłoną, dokoła kręcili się ludzie z pochodniami, kilku konnych, a z tyłu szło parę powozów. Wpatrzywszy się lepiéj, po fałdach i kształcie białego pokrycia poznał kniaź, że okrywało trupa, którego kolana wystające w górę i głowę zapadłą w poduszkę chwilami mógł dostrzedz wśród natłoku ludzi otaczających... Przestraszony gospodarz otworzył drzwi dobijającym się, którzy poczęli wołać i pytać o człowieka z kobietą uciekającego na białym koniu, czy go w gospodzie nie było.

Łatwo się domyśleć, że ta smutna kawalkata wiozła do sądu dla obdukcji trupa hrabiego i że poszukiwanie tyczyło się księcia...

Ale żyd kobiety nie widział szczęściem i odparł, że jeden tylko samotny jeździec nocuje w stajni i że powóz tylko z latarniami widział jadący ku Warszawie...

Kniaź już myślał co począć z sobą i chciał, konia okulbaczywszy mocniéj, wymknąć się tylnemi wrotami, gdy tłum ludzi kazawszy na prędce dać wódki, po krótkiém wytchnieniu wraz z trupem puścił się w dalszą drogę.

Z okiem wlepioném w otwór wrót Konstanty widział, jak wóz z miejsca się dźwigał... jak białe na zwłokach prześcieradło, brzaskiem wschodzącego dnia oświecone, poruszało się na nich... jak ludzie gasili pochodnie i żałobny pochód w milczeniu znowu posunął się w głąb lasu.

Był więc zabitym!! a zabójcy poszukiwano. Cóż począć? gdzie się podzieć, jechać do Warszawy, czy tułać się po kraju? Wstręt miał Konstanty do ukrywania jako zabójca poczuwający się do winy; ale chciał, nimby sprawa została rozpoczętą, widzieć się z Metlicą, naradzić z mecenasem Mierzyńskim, przygotować do więzienia, pożegnać poczciwego Stefana, naostatek — myślał i o tém — oddać pożyczonego konia, który go ocalił od pierwszéj napaści mściwych dworaków hrabiego.

Brało się na brzask, gdy rozważywszy wszystko Konstanty, koniowi popręgi przykrócił, zapłacił w karczmie, siadł na białego i puścił się dobrym kłusem ku stolicy... Miał myśl wyprzedzić wóz z trupem wlokący się powolnie drogą piasczystą, wymijając go ścieżką jaką borową, gdyż po obu bokach gościńca nie zbywało na takich objażdżkach, w czasie błota i posuchy porobionych. Dobry kawałek drogi nie spotkał nikogo oprócz nędznych wozów chłopskich z drzewem, sianem i zbożem; nareszcie w dali poznał wóz okryty białym całunem, wziął się w bok gąszczami, konia nieco zagrzał, a Bucefał posunął się tak tęgim kłusem, iż gdy z boru znowu wyjechali na gościniec, jeździec ujrzał w znaczném oddaleniu za sobą żałobny ów pochód... i uspokojony, o ile koń zdołał spieszył ku miastu.

Zbliżając się ku niemu, coraz gościniec stawał się ludniejszy, a przez most mimo godziny porannéj ledwie się można było przecisnąć.

Dziękując Bogu, że mu się udało w pierwszéj chwili ujść pogoni, książę z koniem naprzód pospieszył do koszar kadeckich... Tu już o téj godzinie młodzież była na nogach i choć na chwilę mógł Stefana widzieć i uścisnąć. Rachował na to, że Julja już musi być w domu u rodziców. Stefan przez odźwiernego wywołany pospieszył i na widok brata wybladłego, przerażony rzucił mu się na szyję.

— Mam tylko chwilę, by cię pożegnać — rzekł książę — nie dopytuj mnie, uścisnijmy się, bo Bóg wié, kiedy się zobaczymy.

Stefan nie śmiał w istocie zadać pytania.

— Nie dotykaj mnie nawet — rzekł po chwili Konstanty — jestem zabójcą; ten, który Julkę pochwycił, nie żyje.

— Pojedynek?

— Nawet nie pojedynek.... Zuchwalec chciał mnie uderzyć, strzeliłem i zamordowałem go. Ścigają mnie, ciało wiozą do obdukcji do Warszawy, za kilka godzin cała liczna rodzina zabitego pójdzie do króla, do sądów upominać się o głowę moją. Nie wiem co pocznę... Stefanie, do widzenia.

— Czekaj — zawołał brat — jeśli idzie o ukrycie się... któż wié, najbezpieczniéj możeby tu było.

— To nie może być! nie! idę do Metlicy, do mecenasa... potém dam ci znać. Koń mnie ocalił... nie ma takiego drugiego... stoi u wrót, każ go właścicielowi odprowadzić.

Nie chcąc być postrzeżonym w ulicy, wziął książę pierwszego fiakra, który się nastręczył, i popędził do Mokotowa. Dzień był już dobry. W dworku najętym przez Grzegorza zastał drzwi otwarte, stary do dnia był wyszedł i siadł pod lipami zapłakany. Ujrzawszy kniazia porwał się i podbiegł; znać było, że o Julji i losie jéj nie wiedział jeszcze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jest Czechem, dzisiaj z chlubą i głośno to wyznaje. Czyliż to, co w Czechach tak znakomite przyniosło owoce, u nas by niepraktycznem było? Lud nasz nie tyle religijny w życiu, jest w gruncie nabożnym, ochotniéj przystępować będzie do stowarzyszenia mającego formę religijną. W pierwszych początkach nie wątpię, iż znaleźliby się ludzie poświęcenia i pochopni do ofiar, którzyby wspierali poczciwą pracą, duchowieństwo zaś, które jeźli nie w ogóle to w wielkiéj części stoi na uboczu spraw narodowych, znalazłoby dla siebie stósowne pole działania. Bractwo takie nie pomijając zakładania szkółek po wsiach o wiele prędzéj i skuteczniéj przyczyniłoby się do dźwignięcia oświaty u ludu, niżeli nawet te towarzystwa, które bezpłatnie książki rozdają. Doświadczenie bowiem uczy, iż książka nabyta za grosz gotowy, ma dla wieśniaka nieporównanie więcéj wartości od darowanéj, w któréj widzi jakiś dla siebie szkodliwy zamiar. Zyskanie jednego członka w każdéj gminie do podobnego bractwa byłoby już świetnym rezultatem rokującym lepszą przyszłość.

Do ludzi mających wpływ w kraju, do duchowieństwa, które przejęte jest swoim posłannictwem, odzywam się, aby myśl moją podjęli i zawiązali zwyż opisane bractwo, pod wezwaniem Marji Panny królowy polskiéj lub świętego Wojciecha apostoła polskiego. *Zygmunt Marszałkowicz.*

(Bractwo podobne istotnie mogłoby wiele dobrego zrobić, byle z góry oprócz formy bractwa wszelkie religijne praktyki z zakresu czynności jego wykluczone były, gdyż do tego jest kościół i ksiądz i to ludowi wystarcza. Najstósowniéj też byłoby zawiązać je pod wezwaniem św. Wojciecha, jako pierwszego apostoła światła i cywilizacji, a o to właśnie idzie. *Red.*)

Trembowla. — 15 b. m. zawiązał się komitet w Trembowli, który od 1 kwietnia 1870 r. rozpocznie budowę pomnika dla *Zofji Chrzanowskiéj* a w nim uczci także pamięć *Bartosza* z Trembowli sławnego w bitwie pod *Grunwaldem*, *Pretwica*, obrońcy przeciw napadom Tatarów i dwóch innych. Miasto dało około 300 złr. Na ten cel obiecał dać jakąś kwotę wydział krajowy, a reszta zbierze się z dobrowolnych składek. Jedyna to podobno niewiasta polska, któréj za bohaterską odwagę stawiamy pierwszy pomnik. Jeżeli dzika ręka carów niszczy na Ukrainie, Podolu i Wołyniu wszelkie ślady kultury polskiéj i jéj dziejów, to niechże choć jeszcze na kawałku wolnéj Rusi kamień pamiątkowy ją znaczy. Posuniemy go z czasem da przecież Bóg — pod Dniepr wspólnie z czystemi Rusinami europejskiemi.

Rozmaitości.

Postęp. — Zapowiedziany wykład na dzień 25 we czwartek dra Hajdukiewicza „O sądach przysięgłych,“ z powodu słabości tegoż nie odbędzie się. Natomiast ks. Jasiński członek stowarzyszenia będzie miał rzecz „O konserwatyzmie i postępie.“

Odpowiedź na list pisany do redakcji w imieniu prenumeratorek i prenumeratorów: Jest niemożliwém, aby druku drobnego t. j. *petytu* nie używać, bez tego połowa dzisiejszéj treści w dzienniku nie pomieściłaby się. Prosimy zajrzéć w wielkie dzienniki zagraniczne, ile tam szpalt jest najmniejszego druku. Niemogąc więc od *petytu* odstąpić możemy jednak zaręczyć, że od Nowego roku będziemy mieli nowe, więc wyraźniejsze czcionki.

Barbara Ubryk.— *Vaterland* donosi z Krakowa 20 b. m. „Istotna przyczyna odroczenia ostatniéj rozprawy jest ta: Podczas i po skończeniu śledztwa nadchodziły do przełożonéj Karmelitanek panny Wężyk listy pisane po francuzku z różnych stron Królestwa Polskiego, nawet z Paryża (korespondent podkreśla te wyrazy), które również odnoszą się do toczącego się procesu i musiały być oddane do aktów procesowych. Zarządzony przez sąd przekład tych listów na polskie, co oddano tutejszemu adwokatowi Szönbernowi wymaga pewnego czasu, nadto sąd zasięga wiadomości o osobach, które te listy pisały za pośrednictwem poselstwa austrjackiego w Paryżu i konsulatu cesarskiego w Warszawie. To są jedyne motywa odroczenia procesu, który jednak w przyszłym miesiącu przyjdzie przed kratki.

Na pogorzelców w Lanckoronie nadesłała do administracji p. Teofila Struszkiewicz 5 złr.

*** **Z ulicy Karmelickiéj na Piasku.**—Już oddawna stróża nocnego ani widzę, ani słyszę, zostawia ulicę na łaskę bożą, a zapomina na to, że Nowy rok nadchodzi, że się powinien starać, aby go wszyscy widzieli i słyszeli. Na tejże saméj ulicy, kawałek drogi za kościołem, leżą dwa małe kamienie zaraz przy chodniku; są to początki na pomnik dla tego, kto złamie nogę albo zęby wybije. Mijając osoby idące zszedłem na rynsztok i tym sposobem utknąłem i skaleczyłem sobie nogę tylko; było to w wieczór gdy księżyc świecił....

Z Zatora. — Wyczytawszy w *Kraju* o języku polskim w Zatorze, przyznajemy że komisarz drogowy może źle pisać po polsku. Ale co do wyrazów jakoby tu używanych: *gut morgen*, *hab die Ehre*, również napisów: *gasthof*, *gasthaus*, *zur Sonne*, robimy uwagę, *że to się pewnie tyczyło miasta Wadowic*, albowiem tam czytamy te wszystkie napisy. My zaś dzięki Bogu tak nisko nie upadliśmy, żebyśmy mieli porzucać: „Niech będzie pochwalony, dzień dobry i t. d.“ Po naszych zaś domach strzeż nas Boże od napisów obcych, przynajmniéj dotąd nie ma ich. Z jednego drzewa krzyż i łopata; u nas za to są inni co piszą np. *Güterbevolmächtigter S. K. Zator* i to drukują na listach.

Kolej przemysko-łupkowska. — Czytamy w staréj *Pressie:* „Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że dr. Strousberg po zawarciu układu budowy o część galicyjską kolei, zgodził się na to, ażeby ostateczne wypełnienie warunków umowy zależało od przyzwolenia zakładu kredytowego wiedeńskiego. Ponieważ pomieniony zakład na to przystał, należy się więc spodziewać, że interes ten w nader krótkim czasie dojdzie do zupełnego ukończenia, jeżeli ze strony konsorcjum nie zajdą jakie przeszkody, któreby przedwstępnych warunków ułożonych pomiędzy niém a Strousbergiem nie przyjęły. Ponieważ jednak, zważywszy na osobistości koncessjonarjuszów, trudno się tego spodziewać, zaledwie więc przypuszczać można, aby rzeczone układy doprowadzić mogły do celu.

Nie rozumiemy, co tém ogólnikowém zdaniem *Pressa* wyrazić chciała, cieszymy się jednak, że układ z królikiem kolei dotąd stanowczo zawartym nie został i nie tracimy otuchy, że przedsiębiorstwo to jeszcze może dostanie się w ręce krajowców, zważywszy właśnie, jak się *Pressa* wyraża na osobistości koncessjonarjuszów.

Dr. Strousberg znany amator kolei bawi teraz w Bukareszcie w celu załatwienia z rządem niektórych niedogodności mogących szkodzić kolejom przez niego w Rumunji przedsięwziętym. Załatwienie to kosztuje go nie mało, bo i w Rumunji kto smaruje ten jedzie. Przy téj sposobności dr. Strousberg zamyśla o nowych przedsiębiorstwach w Rumunji. Mówią, że chce kupić koléj idącą z Bukaresztu do Giurgewa, że chce założyć nową z Plojenti do Kronstadu, a prócz tego weźmie w entrepryzę budowę pałacu książęcego, założenie nowych bulwarów w Bukareszcie, świetnych bazarów i t. p. Najlepiejby było, gdyby całą Rumunję razem wziął w entrepryzę.

Zabójstwo w Pantin.—Śledztwo Traupmana przedłużono jeszcze, a to w skutek poszukiwań w Alzacji zarządzonych z powodu nowych zeznań mordercy. Poszukiwania te dotąd są bez skutku i pewną jest prawie rzeczą, że je wywołał dla zyskania czasu.

W salonie wielkiego świata. — Pewien młody jegomość w Paryżu otrzymał zaproszenie na wieczór do baronowéj X. Nie znał baronowéj, ale jéj reputacja dodawała zaszczytu temu zaproszeniu. Choć kto zna zwyczaje świata, zawsze jednak bywa zaambarasowanym przy pierwszém wystąpieniu w salonie. Tak téż i ów jegomość. Przedstawiwszy się pani baronowéj i jéj towarzystwu, podszedł ni ztąd ni zowąd do kominka, przy którym siedziała dama, nie! *niebieska pończocha*, rozprawiając pośród roju kamizelek w serca i kwafiur á la capout.

Każdą z tych kamizelek pragnących się przemknąć do salonu, gdzie fortepjan wycinał walczyka, *pończocha niebieska* umiała bez litości zatrzymać pod pozorem wydzwaniania swym głosikiem rozprawy o niepodległości kobiety.

Jegomość nasz starał się także wymknąć do tańcujących, co widząc *pończocha*, zawołała, zagryzając wargi:

„Dzisiaj moi panowie rozmowa i gawędka wypędzona już z salonów, i dlatego winszuje wam, że nie naśladujecie tych osób, co tylko po to wstępują na salony, aby na nich odgrywać role karjatydy.“

Jegomość zrozumiał, że do niego piją, zwrócił się bez ogródki do *pończochy* i kłaniając się, rzekł: Pani! jestem zupełnie jéj zdania, gust i dowcip rozstają się z naszymi salonami, na naszych wieczorach już nie rozmawiają tylko się pozują i dla tego też to widzimy w salonach *nieme* karjatydy, ale co smutniejsza, że tam widzimy także karjatydy, które mówią.

To rzekłszy, skłonił się uniżenie i odszedł.

HOTEL poo RÓŻĄ *przyjechali*: Jnljan Łempicki naczelnik z Kongresówki, Moritz Trost podróżny z Wiednia, Emma Stojowska wł. d. z Potoka, Coloman Böm kup z Wiednia, W. Smiałowska wł. dóbr z Galicji. M. Luksenburg kupiec z Wrocławia, Antoni Górski przedsiębiorca z Sanoka, W. Malczewski prywat z Zamościa. Jan Mikułowski ob. z Kobylan. Konstanty Rzewuski prywat z Krakowa. Przemysław Cetnarski prywat z Krakowa, Kazimierz Linowski w. d. z Kongresówki, Książe Józef Windischgrätz z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Jan Mikołowski w. d. z Kongresówki, Agust Bobrownicki ob. z Galicji, Nawak Spuk prywat. z Prus, Teodor Gottlieb kupiec z Wiednia.

HOTEL SASKI *przyjechali*: Michał Matileff sekr. kolleg. z Odessy, Józef Grodzicki wł. dóbr z Galicji, Klementyna Homulacz wł. d. z Balic, Br. Stockau c. k. major z Wiednia, Br. Eress c. k. pułkownik z Tarnowa, Antoni Haborski c. k. kapitan z Czerny, Wilchelm Homulacz w. d. z Balic, Antoni Chrzanowski wł. d. z Poznania, Józef Jabłonowski w. d. z Podola, Jakób Wiktor w. d. z Galicji, Konstanty hr Zamojski w. d. z Warszawy Michał Zerazińskí urzęd. tow. kred. ze Lwowa, Jan hr. Zamojski wł. d z Warszawy, Aleksander Gołowców dyrek. gub. kaliskiej, Hipolit Gutkowski gospodarz z Stankowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Ceny

w Krakowie na targowicy publicznéj dnia 23 listopada 1869 r.

	zlr. c.	zlr. c.
Mierzyca pszenicy zimo. od	4 87½ do	5 25
„ „ jaréj	4 50	4 75
„ żyta	2 75	3 12½
„ jęczmienia	2 25	2 75
„ owsa	1 75	1 90
„ grochu	3 25	3 65
„ jagieł	5 —	5 50
„ fasoli	3 50	4 50
„ tatarki	3 —	— —
„ prosa	3 —	3 25
„ rzepaku zimowego	7 50	8 —
„ soczewicy	— —	— —
„ koniczyny białéj	— —	— —
„ „ czerw.	— —	— —
„ ziemniaków	1 10	1 20
Centnar wied. siana	1 50	1 75
„ „ słomy	— 95	1 20
Funt mięsa wołowego ze spasionego bydła	— 22	— 24
Funt mięsa z drob. bydła	— 20	— 22
„ polędwicy wołowéj	— 35	— 40
Garn. spiryt. 90° tral. z opł.	2 25	2 75
„ okow. 82° „ „	1 75	2 —
Garniec masła młod. św.	3 75	4 —
Funt wied. słoniny	— 40	— 48
„ wieprzowiny	— 24	— 26
„ cielęciny	— 18	— 25
„ baraniny	— 18	— 22
„ „ szmalcu wie.	—	— 48
„ „ sadła	— 48	— 50
„ „ masła	— 60	— 70
„ „ oliwy do św.	— —	— 35
„ „ świec stear.	— —	— 69
„ „ świec łojow.	— 44	— 46
„ „ mydła	— 30	— 34
„ „ soli	— —	— 7
Kopa jaj kurzych	1 35	1 40
Miarka kaszy jęczmiennéj	— 50	— 60
„ „ tatarczanéj	1 35	1 40
„ „ pszenicznéj	1 20	1 25
„ „ perłowéj	1 —	1 20
„ „ tatar. całéj	— 95	1 —
„ „ tat. łupanéj	— 75	— 80
„ pęcaku	— 75	— 80
„ kaszy jaglanéj	— 70	— 80
Cent. mąki pszenicznéj	9 10	11 60
Sąga drzewa opałowego bukowego	15 —	— —
dębowego	12 —	— —
olszowego	9 —	10 —
sosnowego	9 —	10 —
jodłowego	— —	8 —
Sąga maj. 50 cent. wied. węgli kowalskich	— —	24 —
„ zwyczajnych	19 —	20 —
Cent. netto węgli kowal.	— 60	— 70
„ „ „ zwycz.	— 44	— 46
Cent. brutto węgli zwycz.	— —	— 42

Sporządzono w biurze komisarjatu targowego.
Dan jak wyżéj.
Ref. *Białkowski.*
Delegowani obywatele: Komisarz targowy,
I. Garbusiński. *Jezierski.*
Ziembiński.

Lwow 20 listopada. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiéj*). W tygodniu ubiegłym mieliśmy na przemian deszcz i śnieg, a przytém ciągłe wichry. Zimno dochodziło do — 1° R. Drogi są złe i nie poprawią się zapewne aż z nastaniem silniejszych mrozów, skutkiem czego ceny frachtu podniosły się.

Handel towarowy był mało ożywiony. Pisząc niejednokrotnie o zbiorach tegorocznych nie wspomnieliśmy jeszcze ani razu o chmielu, ponieważ nie mieliśmy szczegółowych wiadomości i teraz dopiero możemy to uczynić. Owóż za granicą zbiór chmielu wypadł w tym roku niepomyślnie, skutkiem czego ceny poszły w górę. Z tego powodu w Galicji chmiel także podrożał. Wielu właścicieli ziemskich, którzy w ubiegłych sześciu latach, ociągając się ze sprzedażą chmielu w nadziei, iż ceny jego pójdą w górę, ponieśli później dotkliwe straty, uniknęli ich w tym roku, sprzedali bowiem chmiel zaraz po ususzeniu, biorąc w przecięciu po 50 złr. za cetnar wiedeński. Jeszcze lepiéj wyszli ci, którzy starali się pierwéj wywiedzieć, jaki był stan urodzaju za granicą i poczekawszy cokolwiek, pozbyli nieco później swoje zapasy po 70 do 74 złr. cetnar wied. Ogółem wywieziono dotąd z Galicji 4000 cetn. chmielu głównie do Czech i Bawarji. W téj cyfrze zawarte są 450 cetn. chmielu, które nadeszły z Rossji do Brodów. Licząc w przyblizeniu, może być jeszcze w Galicji około 2000 cetn. chmielu. Na naftę jest ciągle odbyt po 16 złr. 40 do 60 c. cetn. loco Drohobycz.

W handlu zbożowym ciągła stagnacja, czego przyczyną brak popytu za granicą. We wschodnich powiatach Galicji z powodu złych dróg, dowóz na targowice bardzo mały i odbyt tylko na konsumcję miejscową; z zachodnich powiatów wywieziono cokolwiek żyta. Loco Lwów płacono pszenicę 170 ft. 8 złr., żyto 160 ft. 5 złr., jęczmień 140 ft. 5 złr. 20 c., owies 100 ft. 2 złr. 70 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 9 złr., żyto 160 ft. 5 złr. 20 do 80 c., jęczmień 142 ft. 5 złr. do 5 złr. 35 c., owies 100 ft. 3 złr. Popyt nieco żywszy, ale odbyt mały; z powodu złych dróg dowóz trudny. Tarnów: pszenica 170 ft. 9 złr. 25 c., żyto 160 ft. 5 złr. 75 c. do 6 złr., jęczmień 142 funtów 5 złr., owies 100 funtów 3 złr, Z powodu niepogody dowóz bardzo mały. Dębica: pszenica 170 ft. 9 złr., jęczmień 138 ft. 4 złr. 80 c., żyto 160 ft. 5 złr. 60 centów, owies 100 ft. 2 złr. 95 c. Żyto i jęczmień trzymają się w cenie, bo jest popyt. na pszenicę i owies niema potytu. Rzeszów: pszenica 170 ft. 8 złr., żyto 160 ft. 5 złr. 50 c., jęczmień 138 ft. 4 złr. 60 c., owies 100 ft. 2 złr. 75 c.. odbyt głównie tylko na konsumcję, na pszenicę popyt do młynów krajowych. Jarosław: pszenica 170 ft. 9 złr., jęczmień 141 ft. 4 złr. 50 c., żyto 160 funtów 5 złr. do 5 złr. 30 c., owies 100 ft. 2 złr. 80 c. Odbytu niema, dowóz mały, żyto poszukiwane do Prus.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 600 sztuk i zostały posłane do Lipska, Florisdorfu i Oświęcima. Z tutejszéj targowicy oddano na kolej 170 wołów.

Ceny targowe w miesiącu październiku.

Miejsce targu:	Dębica r.	Dębica c.	Kolbuszowa r.	Kolbuszowa c.	Tarnów r.	Tarnów c.	Pilzno r.	Pilzno c.	Dąbrowa r.	Dąbrowa c.
(walutą austrjacką)										
Mec pszenicy	4	50	4	—	4	62	4	5	4	50
„ żyta	3	—	2	66	2	82	2	65	2	75
„ jęczmienia	2	50	1	22	2	56	2	50	2	37
„ owsa	1	40	1	18	1	64	1	50	2	40
„ hreczki	—	—	—	—	2	70	—	—	2	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	50	—	50	—	65	1	5	—	60
„ grochu	—	—	3	—	3	27	—	—	3	50
Cetnar siana	1	40	—	90	1	62	1	30	1	20
Sąg drzewa twardego	7	—	6	50	10	50	7	50	—	—
„ „ miękkieg.	5	—	4	—	7	50	4	50	—	—
Funt mięsa wołowego	—	15	—	14	—	—	—	16	—	15
Miara wina	1	50	—	45	—	—	—	—	—	—
„ piwa	—	20	—	20			—	—	—	—
Wyrobnik z wiktem	—	20	—	30	—	—	—	—	—	—
„ bez wiktu	—	35	—	50	—	—	—	30	—	—

Gdańsk 20 listopada. Pogoda po większéj części piękna i niezbyt chłodna. Wiatr południowo-zachodni.

W Anglji tranzakcje zbożowe bardzo spokojne. Targi portowe przepełnione pszenicą amerykańską i czarnogórską, pokup ogranicza się jedynie na zaspokojeniu bieżących potrzeb konsumpcji, ceny zeszłotygodniowe przeto się nie utrzymały i prawie na wszystkich placach o 1 do 2 szylingów na kwarterze się cofnęły.

Jęczmień lepszych gatunków miał dobry odbyt po niezmienionych cenach, lecz towar podrzędny oddawano taniéj. Groch mało żądany.

We Francji dowozy krajowe są dość znaczne, a oprócz tego kilka wielkich domów realizuje swe zboże ze składów. Targi przeto przepełnione, chęć do sprzedaży jest większa, niż chęć do kupna, w skutek czego ceny cofnęły się w przeciągu tygodnia o 45 do 50 centymów prawie na wszystkich placach.

Żyto mało żądane i prawie o 25 cent. na hektolitrze tańsze, niż przed tygodniem.

Na naszym placu przez cały tydzień pokup był nader słaby i ceny przenicy się chwiały, średnie i wyborowe gatunki sprzedawano po większéj części o 10 guldenów taniéj, niż w zeszłym tygodniu, tylko podrzędny zupełnie towar utrzymał się bez zmiany.

Ceny żyta miały słabnącą tendencję i dziś o 8 guldenów niższe, niż zeszléj soboty.

Groch o 10 guldenów tańszy, jęczmień żądany i droższy.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy łasztów 500, żyta 300, jęczmienia 200, grochu 150.

Płac. za łaszt	w. hol. guld.	prs.	w. pol. złp. gr.	zł. gr. za korzec
Pszen. białéj	126-130	445-470	237-245 41 6	43 15
wys. pstréj	128-133	450-475	241-250 41 20	43 29
jasno-pstréj	127-129	430-445	239-243 39 24	41 6
ordynarnéj	119-126	360-410	224-237 33 10	37 28
Żyta	119-125	293-320	224 235 27 2	29 18
Jęczm. 4rzęd.	105-110	246-258	197-207 22 22	23 25
„ 2rzęd.	112-116	256-262	211-219 23 21	24 5
Grochu		340-350	31 14	32 12

Kursa zamian: Amsterdam 143⅛, Hamburg 151½, Londyn 6.23, Paryż 80$^{11}/_{12}$, Warszawa 75⅛.

Aleksander Makowski i sp.

Wiadomości telegraficzne.

Warszawa 22 list. Metropolita serbski odwiedził oprócz uniwersytetu gimnazjum rossyjskie w towarzystwie arcybiskupa Joanicjusza, kuratora Wittego i rektora Ławrowskiego. Brał sam udział w egzaminowaniu uczniów z greckiego języka.

Tryest 22 listopada. Parowiec Lloyda, który dziś przybył, przywiózł do Ankony 25 biskupów wschodnich i 2 patrjarchów.

Grac 22 listop. Namiestnictwo zakazało znowu zgromadzenie ludowe na dzisiaj zapowiedziane. Na porządku dziennym tego zgromadzenia była wolność koalicji, powszechne i bezpośrednie prawo wyboru.

Trebinja 22 listop. Safret pasza wysłał 2 bataljony strzelców do Sutoriny, 1 bataljon do Grab i Kruszewice. Znaczna ilość wojska zostaje w Rizano jako rezerwa.

Z Grachowa donoszą o znacznem nagromadzeniu czarnogórskich sił wojskowych.

Praga 22 listop. Pomimo nalegania na urząd gminny nie ma dotąd namiestnictwo urzędowego zawiadomienia o wyborze Bielskiego na burmistrza. Bielski wacha się, czy ma przyjąć wybór. W razie nieprzyjęcia zamierza stronnictwo *Pokroka* posadę burmistrza ofiarować morawskiemu deklarantowi p. Meznik i wybierze o dla tego do rady miejskiéj.

Peszt 22 listop. Urządzają właśnie kocią muzykę na wielkie rozmiary, dla Virgila Szilagy.

(Posiedzenie izby niższéj). Gajszago wnosi przyjęcie do budżetu 300,000 złr. na księgi gruntowe siedmiogrodzkie. Uermenyi referuje o ustawie łowieckiéj. Potem następuje ciąg dalszy rozpraw specjalnych o ustawie dotyczącéj odpowiedzialności sędziów, którą przyjęto bez zmian. Dla ministra kroackiego uchwalono 53,240 złr.

Książe rumuński Karol, który tu w sobotę przybył, przyjmował obecnych tu ministrów *in corpore*, jakoteż komendanta Gablenza i deputację Rumunów. O godzinie 6 wieczór odwiedził cesarzową w Budzie, poczém o godz. 8 odjechał do Basiach.

Koszut nie przyjął honorowego prezesowstwa stronnictwa r. 1848.

Lonyay grozi złożeniem teki ministerjalnéj w razie przyjęcia przez izbę wniosku większości komisji finansowéj o zamknięciu rachunków z r. 1868. Czengery, prezydent komisji obstaje przy tym wniosku i grozi wystąpieniem z stronnictwa Deaka.

Peszt 22 listopada. Podróż cesarza do Rzymu ma być pewną. Hr. Beust wraz z orszakiem wraca do Wiednia.

Spalato 22 listopada. Jak wieść niesie, wstrzymano chwilowo operacje w okręgu kotarskim z powodu wielkich strat i znużenia wojska.

Monachjum 22 listop. Prawdopodobnie stronnictwo patrjotyczno - ultramontańskie liczyć będzie 78 — 80, zaś stronnictwo liberalne 74 — 76 posłów.

Paryż 22 listop. O godzinie 9 przed południem powołano ministrów do Tuileries; posiedzenie rady ministrów w południe się jeszcze nie skończyło. Cesarz wróci we środę do Compiègno.

Ambasady austro-węgierskie miały w tych dniach otrzymać okólnik austrjacki o wypadkach w Dalmacji i odnośnych umowach Austrji z Portą.

Madryt 22 listop. Mniejszość republikańska nie przyjdzie jeszcze dziś do kortezów, jak o tém donoszono, ale dopiero na najbliższe posiedzenie. Przedtém ogłosi manifest do swych zwolenników ułożony przez Castellara, w którym ich prosi, by po przywróceniu gwarancji konstytucyjnych z wielkiém umiarkowaniem występowali w dziennikach i klubach.

Madryt 20 listopada. Urzędowe wiadomości z Florencji o kandydaturze księcia Genui datąd nie nadeszły. Utrzymują tu, że król jako opiekun księcia kandydaturę przyjąć lub odrzucić może. Na dzisiejszém posiedzeniu kortezów powstał Vinader gwałtownie na rząd z powodu tracenia karlistów. Prim odpowiedział, że rząd z karlistami wspaniałomyślnie postąpił. Wielki obowiązek ratowania społeczeństwa uzasadnia czynności podwładnych. W końcu dodał, że rząd w podobnych przypadkach tak samo sobie postąpi i nadal.

Florencja 22 listop. Jenerał Menabrea oświadcza w imieniu rządu, że gabinet podał królowi swoją dymisję. Lanza powołany do króla i prawdopodobnie utworzy ministerstwo z lewego centrum. Spodziewają się tu króla i sądzą, że izba odroczy swe posiedzenia aż do utworzenia nowego ministerstwa.

Belgrad 22 listop. W Bosnji tak się rozmnożyły bandy rozbójnicze — bez wszelkich cech politycznych — że Vali z Serajewo z polecenia Porty wyruszy przeciw nim z oddziałem wojska liczącym 1200 ludzi.

Belgrad 22 list. *Vidovdan* donosi: Patrjarcha wystósował do bana Kroacji br. Raucha protest przeciw uchwale kroackiego sejmu, znoszącéj używanie kirylicy.

Petersburg 22 listop. Rząd ma obecnie przed sobą 7 projektów bankowych, między temi jeden dla Petersburga, jeden dla Moskwy, potém dla południowéj Rossji, dla obszaru Kama-Wołga, wreszcie dla Warszawy.

Przegląd polityczny.

Wiadomo, że p. Beust wprowadził pierwszy raz w Austrji dziennikarstwo półurzędowe. Przedtém były tylko urzędowe gazety, niemogące jako takie żadnego wywierać wpływu, ani też służyć do sondowania opinji i przygotowywania jéj. Pierwszy raz też powstało w Austrji ministerstwo parlamentarne, wyszłe z większości rajchsratowéj. Ministerstwo to według zwyczaju i potrzeby wszędzie w podobnych stosunkach praktykowanéj, poczęło również używać dzienniki za swoje organa, a nawet czynią to pojedyńczy ministrowie dla siebie. Jednym z takich organów, który p. Giskra jako forpocztę zwykł używać, jest *Maehr. Coresp.*, dzienniczek informacyjny, niepozorny. [illegible] *Pokroka* [illegible] *Maehr. Coresp.* [illegible] *Vaterland* [illegible]

W ministerstwie nastąpiła już ugoda. Frakcja Giskry [illegible] większość [illegible] jednym małoznaczącym frazesem wspomnianą była, który nie tknie się żadnéj z tych specjalnych kwestji, które pierwotnie ministerstwo przesądzić chciało. Nie będzie więc w mowie tronowéj ani wzmianki o tém, czy reforma wyborcza ma być oktrojowaną przez raichsrat, ani też czy grupy wyborcze mają być nadal zachowane.

Otwarcie rady państwa według wczorajszéj wieczornéj *N. Pressy* odroczoném zostało na dzień 17 grudnia. Projekt mowy tronowéj, który dawniéj wypracowywany bywał przez dra Bergera, tą razą jest pióra dra Hasnera. *N. Presse* widzi w tém pewne zwycięztwo „większości“ w ministerstwie. Niechaj się „większość“ pociesza tém zwycięztwem, kiedy w sprawie reformy wyborczéj i co do treści mowy tronowéj zrobiła mniejszości tak znaczne i zasadnicze ustępstwa. O ministrze Bergerze zresztą opowiadają, że obstaje za tém, aby radę państwa tą razą zwołać zaraz jako „rewidującą konstytucję.“ Zdaje się, że i w tym razie „większość“ skłoni się do ugody. *N. Presse* bowiem pisze: „Nie jest to wprawdzie tak źle jak wygląda. Ale czyż trzeba dopiero téj firmy? Każdy raichsrat przecież może zmieniać konstytucję.“ Widać więc, że w ministerstwie chwilowo panuje niezgoda.

Hr. Bismark podobno już z początkiem przyszłego miesiąca przybędzie do Berlina i obejmie ster ministerstwa. Dzienniki konserwatywne powątpiewają, czy minister oświaty Mühler skutkiem ostatnich zajść w izbie poda się do dymisji. Jako przyczyny jego opozycji w sprawie kas dla nauczycieli podają: „należy obcinać nauczycieli gdzie tylko można, aby ich utrzymać w posłuszeństwie — od ministra finansów niczego nigdy żądać nie należy.“

Rezultat wyborów uzupełniających w Paryżu pokazuje dokładnie, jakim brakiem ludzi odznacza się dzisiejszy ruch w stolicy Francji. Trudno sobie wyobrazić większy bezsens jak wybór do ciała prawodawczego r. 1869, takich dwóch osobistości jak Rochefort i Cremieux. Pierwszy, człowiek niedojrzały i pod względem politycznym kompletne zero; drugi, jakkolwiek w r. 1848 był ministrem sprawiedliwości, dziś człowiek stary i przeżyty, bawiący się już tylko w procesa stowarzyszenia żydowskiego „Aliance israélite“ i w popieranie specjalnych interesów żydowskich na całym świecie.

Paryzka *la Presse* donosi, że zjazd cara Aleksandra z cesarzem francuzkim w Nicei jest rzeczą już zadecydowaną. Cesarzowa francuzka miała się starać o to, aby cesarza autrjackiego skłonić także do udziału w tym zjeździe. Na onegdajszym wieczorze dyplomatycznym u księcia Latour d'Auvergne opowiadano, że zjazd trzech cesarzów jest już zapewniony. Nowa *Presse* uważa zjazd taki za fantasmagorję, niewierzy w prawdopodobieństwo takowego.

Ostatnie telegramy.

Kotar 24 listop. Powstańcy, wyparci w zachodnie wzgórza, nie pokazują się. Wojsko zakłada obozy na wybrzeżu.

Raguza 24 listop. Jenerał Auersperg wstrzymał wszelki dalszy marsz w Kriwoczy, jako bezużyteczny i niemożliwy. Jest obawa wtargnięcia Czarnogórców do Albanji.

Paryż 24 listopada. Cesarz polecił, aby reprezentanci francuzcy zagranicą oświadczyli większym mocarstwom przy sposobności, że Francja daleką jest od zamiaru rossyjsko-francuzkiéj interwencji we Francji. Francja nie dopuści żadnego zagrożenia całości terytorjum Porty.

Paryż 24 listopada. *Constitutionel* donosi o powrocie cesarza do Compiègne.

Cesarz przyjął Olliviera i pochwalił przyczyny, dla których tenże chce się przedstawić izbie jako deputowany, nie zaś jako minister.

Paryż 24 listop. Ollivierowi poruczył cesarz utworzenie gabinetu.

Bukareszt 24 listop. Po uroczystym wjeździe dopełzili księstwo publicznie cywilnego ślubu przed burmistrzem.

Florencja 24 listop. Lonza podjął się utworzenia gabinetu.

Florencja 24 list. Król przybył. Prezydent izby Lanza wzywa izbę do jedności i zajęcia się sprawami finansowemi, aby zobowiązania się mogły być dotrzymane.

Madryt 24 list. Prim oświadczył, że kandydatura księcia Genui zawsze jeszcze jest oficjalną, król włoski dał słowo, że zgodzi się na nią.

Madryt 24 listopada. Kortezy uchwaliły przedłożenie dokumentow, z których pokazuje się porozumienie powstańców kubańskich z powstańcami hiszpańskimi.

Przyjęto uchwałę, oświadczającą, że Lesseps dobrze zasłużył się ludzkości. Rozprawa się toczy nad składaniem przysięgi, przy téj sposobności oświadczył minister oświaty, że papież zezwolił na przysięgę księży.

Petersburg 24 listop. *Invalid* przynosi artykuł *Times'a* o zbrojeniu armji rossyjskiej [illegible]

Konstantynopol 24 listop. Słychać, że Khalil bejowi, bliskiemu krewnemu [illegible] *ultimatum* tureckiego.

Kursa. Wiedeń 24 listopada [illegible]

Redaktor odpowiedzialny
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

[illegible]

✝

W Bogu za odprawi się 2go grudnia b. r. o 10 godzinie jako w rocznicę pogrzebu **KAZIMIERZA WIELKIEGO** a fundatora i dobrodzieja kościoła tutejszego **żałobne nabożeństwo.** Kazimierz W. doznawszy w Zagórzu cudownego objawienia się mu Matki Boskiéj obiecującej zwycięstwo na Rusi, jeżeli na tej ziemi kościół tu zbuduje; po zwycięstwie [illegible] ze Lwowa obraz Matki Boskiéj widzianej w objawieniu do Zagórza, dał początek do zbudowania kościoła Matki Boskiéj od onego czasu tu cudami słynącej. (846)

Maszyny do szycia.

wszelkich systemów dla krawców, szewców i familijne, po zniżonych cenach pod gwarancją dobroci wyrobu.

Ręczne maszyny po cenie **od 25 do 50 złr.**

Illustrowane cenniki na żądanie posyła się franco gratis. Materyały do szycia na maszynie w wielkim wyborze po jak najumiarkowańszych cenach. 809(3-12)

M. Sollmann, Wien,

Rothenthurmstrasse Nr. 31. — Mariahilferstrasse Nr. 91.

Pesth, Gittergasse, Ecke Elisabeth-Platz.

Skład w wielkim wyborze wszelkiego gatunku maszyn do szycia. Poszukuje się ajentów.

Wielmożny J. G. POPP praktyczny lekarz dentysta

W Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Szeudrö, 25 czerwca 1868.

Wielmożny Panie!

Od kilku lat używam Pańskiéj *osławionej Wody Anaterynowej do ust z najlepszym skutkiem, bywa jednak ona tylekrotnie podrabianą i fałszowaną,* że postanowiłem, aby prawdziwy towar otrzymać, wprost do Wielmożnego Pana udać się z prośbą, o przysłanie mi za zaliczką pocztową czterech flaszek Wody Anaterynowej do ust. i dwóch pudełek proszku na zęby.

Powtarzając jeszcze raz mą prośbę, kreślę się z największym szacunkiem uniżony

256(2-2)T. **Dr. Ludwik de Michnetz,** król. lekarz powiatowy.

SKŁADY tych artykułów z powodu ich przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglji, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rossji, wschodnich i zachodnich Indjach, w jakości prawdziwej i świeżej **MOŻNA NABYĆ:** w Krakowie *u pp. apt.: W. Redyka, Siedleckiego, J. Trauczyńskiego i E. Stockmara, u p. Jakóba Goldwassera na Stradomiu w domu Deichesa, daléj u pp.: T. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, i J. Bartla.* We Lwowie *w aptece dra chemji Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. J. Piepes, Mikolascha, A. Berlinera, Ehrenberga i Zyg. Ruckera, pp. Kleina wd., Bonif. Stillera.*

GŁÓWNY SKŁAD HERBATY

rossyjsko-chińskiej karawanowej w wyborowych gatunkach

sprowadzanéj lądem przez Kiachtę z plantacji Fuczany

w 1/4-funt., 1/2-funt. i 1-funtowych moją firmą opatrzonych, oplombowanych paczkach.

Ceny za 1 funt.

Herbata czarna Fuczańska Wan-sun-sin 3 złr. Nenchou 4, Fu-cze-fu 5 złr. w 1/2 funt. paczk.

" z kwiatem " Myjutan Piecha 6 i 8 złr., Żółta Sian Pchań 10 i 12 złr.

" " " Myjutan Liansin 4, 5, 6 złr. w 1-funtowych podełkach.

" " " Majmatschin 8 i 10 złr. w 1/2-funt. podełkach.

" kwiatowa " Liansin od 12 do 30 złr.

Zamówienia ułatwia natychmiast **mój dom komisowy** dostawianiem przesyłki pocztą lub koleją żelazną franco do całej austrjackiej monarchji. — Osoby odbierające, nic za przesyłkę nie płacą. — Cenniki gratis.

Agencja interesów komisowo-spedycyjnych i inkasowych

Karola Hermann w Krakowie.

Cząstkową sprzedaż powyższych gatunków herbat utrzymuje handel pod firmą: ***„Franciszek Wierzuchowski"*** Główny Rynek.—Kraków.

Eau Berger (Woda Bergera)

do farbowania włosów na kolor blond, chatain, brunatny i czarny

za karton 5 złr. 25 cent.

na którą obstalunki przyjmuje. Do wyrabiania wizy paszportowej próśb i podań, legalizacji dokumentów etc. u rozmaitych zagranicznych poselstw i władz, do wszystkich mi danych komisów pod najtańszemi warunkami poleca się:

Karol Herrmann w Krakowie

Ulica Sławkowska Nr. 272 I. piętro. 843(1-?)

100,000 tal. w srebrze.

Podpisanemu domowi bankowemu powierzona została sprzedaż oryginalnych losów do odbyć się mającego w dniu 9 grudnia b. r. losowania premji ajnowszej na wielką skalę urządzonej pożyczki państwowej bogatego kraju brunświckiego.—Główne wygrane płatne w pruskich courant talarach:

100.000, 60,000, 40,000, 20,000, 15000 12,000, 2 po 10,000, 8,000, 6,000, 3 po 5,000, 6 po 4,000, 3 po 5000 6 po 4,000, 3 po 3,000, 14 po 2,000 23 po 1500, 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200 i 25,000 tylko po 100, 47 etc.

Ażeby każdemu ułatwić udział w tem losowaniu, wysoki rząd wydał

Oryginalne obligacje premiowe

całe	pół	ćwierć
7 złr. w. a.	**3.50 złr. w. a.**	**1.75 w. a.,**

które nabyć można w niżej podpisanym domu bankowym za nadesłaniem gotówki w banknotach austr. — Tylko wygrane będą wylosowane.—Do każdego zamówienia dołączany będzie plan gry.—Bez poprzedniego wezwania doręczoną będzie każdemu urzędowa lista wygranych jak i pieniądze.

Ponieważ udział biorących liczba coraz się zwiększa — uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Zygmunt Heckscher,

Bankhaus in Hamburg. 795(10-15)T.

Gra na oryginalne państwowe losy premiowe, jest wszędzie ustawami dozwolona.

W d. 9 grudnia b. r.

odbędzie się najnowsze wielkie

Losowanie kapitałów

urządzone i gwarantowane przez wysoki rząd.

Tylko wygrane będą wylosowane.

Główne wygrane następujące:

100.000 tal. pruskich

100.000, 60.000, 40 000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10 000, 2 po 8.000 i 6.000, 3 po 5000, 6 á 4,000, 3 á 3 000, 14 á 2000, 23 á 1500, 130 á 1000, 500, 222 á 400, 300, 330 á 200, 402 á 100, 16,150 á 47, 40, 30, 22, 12 tal. sr. pruskich.

Każdy wylosowany los, musi wygrać.

1 cały oryg. los państwowy kosztuje 7 fl. w. a.

1/2 oryg. losu pańs. " 3 1/2 "

1/4 " " " " 1 3/4 "

Za przesłaniem należytości, albo najdogodniéj za złożeniem na poczcie pieniędzy. Każde zamówienie, nawet z najodleglejszych stron, natychmiast odwrotną pocztą załatwioném zostanie, a po nastąpionem losowaniu, bezwłocznie Interesantom przesłane zostaną wygrane pieniądze wraz z listą wygranych.

Powyższe losy należy rozróżnić od zakazanych prawem promes, każdy bowiem zamawiających, otrzyma do rąk własnych oryginalny los państwowy.

W ciągu 6 tygodni będą miały miejsce 2 wielkie losowania głównych wygranych w ilości 327,000, 2 á 30,000, 20,000 2 á 10.000

Osiągnienie podobnego szczęścia żaden pewnie inny interes nie przedstawia

Jakkolwiek w ogłoszeniach tego rodzaju podobnie wielkie wygrane figurują, należałoby jednak w własnym interesie przekonać się, ile jest prawdy w tych ogłoszeniach hamburgskich kupców. Prosimy o zgłoszenia spiesznie z zupełnem zaufaniem pod adresem:

Gebr. Lilienfeld

Haupt-Comptoir. Bank u. Wechsel-geschäft in Hamburg. 817(6-10)

PROMESY LOSÓW Z ROKU 1864,

których ciągnienie d. 1go grudnia nastąpi,

sprzedaje po 3 złr. 50 cent. wal. austr. wraz ze stęplem

Jan Bartl w Krakowie. 815(7.?)

Jako najlepszy i najpewniejszy środek dla wzrostu włosów

polecany już od wielu lat znaną c. k. uprzywilejowaną

J. Pserhofera

Tannochinin-Pomadę.

Nadzwyczajne skutki osiągane codziennie przez używanie chininy w sztuce lekarskiej odnoszą się również i do tej pomady, któréj główny pierwiastek, właśnie owa wymieniona sól w najskuteczniejszem dla wzrostu włosów połączeniu stanowi; ta okoliczność jest także przyczyną, iż ją lekarze i profesorowie tak często ordynują. [illegible]

U właściciela przywileju mogą być przejrzane liczne pisma uznawcze.

Cierpienia uszu,

Essencja uszna (Akustikon) uznana w tysiącznych wypadkach jako powszechnie wypróbowany środek przeciw cierpieniu ucha rozmaitego rodzaju jest używaną przez lekarzy i niekiedy z nadspodziewanym skutkiem. [illegible]

CENA: 1 flakon 1 złr. z przesyłką pocztową 1 złr. 30 c.

J. Pserhofera

„balsam na odmrożenie"

od wielu lat powszechnie znany, w szczególności zaś od pp. oficerów c. k. armji jako najpewniejszy i z wszystkich dotąd istniejących środków podobnego nazwania najszybciej działający [illegible]

1 tygiel 40 c. z przesyłką o 10 c. więcéj.

Główny skład przesyłek (Zentral-Versendungs-Depot)

u (bei)

J. PSERHOFER 828(3-12)

Apotheker „zum goldenen Reichsapfel" in Wien

Stadt, — Singerstrasse — 15.

NB. **Tannochinin-pomada** jest także do nabycia w handlu *Józefa Jahna* w Krakowie.

Preparaty wzmacniające, posilne, gojące i przyjemne do użycia.

Do głów. składu **Jana Hoffa,** nadw. liweranta **Wien Kärntnerring N. 11.** [illegible]

Cena: Malz-Extract-Gesundheitsbier [illegible]

Cuda Taniości.

Dla wszystkich, którzy chcą kupić dobrze uregulowany i piękny zegarek kieszonkowy.

Zegarki kieszonkowe z chińskiego srebra z dokładnym werkiem, nie różniące się od srebrnych [illegible]

Zegarki kieszonkowe z Talmi-złota [illegible]

Chronometry srebrne [illegible]

Cylindry srebrne [illegible]

Zegarki z Talmi-złota [illegible]

Łańcuszki na szyję długie [illegible]

Medaliony do łańcuszków [illegible]

Na składzie znajdują się także wszystkie inne gatunki zegarków.

Przesyła się za pobraniem pocztowem.

Zamówienia przyjmują się we wszystkich językach pod adresą:

N. Gattlan's

Pierwszy Skład Wiedeńskich Zegarków, — Wiedeń,

Kärntnerstrasse, 51. — Palais Todesco.

Sprzedający otrzymują stosowny rabat. 829(3-6)

Za najlepszy dowód zadowolenia P. T. odbiorców, niechaj posłuży urzędowy wykaz pocztowy. — W roku 1867 otrzymaliśmy 15,000 — w r. 1868 już 19,800 zamówień. — Taką liczbą nie poszczyci się żaden dom handlowy.

Papiery, bilety wizytowe, pieczątki

i inne rekwizyta do pisania

wszystko w najlepszych gatunkach po nadzwyczaj nizkich cenach.

Hasło nasze: I za tanie pieniądze dobry towar być może.

Francuzki papier listowy

z wytłoczeniem *gratis* podanych imion, liter i koron.

100 sztuk w 8-ce, piękny biały 45 cent.
100 " " ang. lin. lub w paski 65 ct.
100 " " lin. w różn. kolor. 75 ct.
100 " in 4to piękny biały 85 ct.
100 " " ang. liniow. lub w paski 1 złr.
100 kopert w 8ce białych 35 cent.
100 " " mocnych w paski 50 cent.
100 " " kolorowych 55 cent.
100 " " wewnątrz kolorowych 60 ct.
100 " " na listy in 4to w paski 65 ct.

Za dwie pięknie wraz z koroną wytłoczone litery w kolorze podług życzenia na 100 list. monogramm. 30 cent.

Na 100 kopertach takiż monogramm 30 ct.

100 sztuk biletów wizytowych

na piękn. papierze gustownie litogr. 1 złr. — " " czarnym drukiem 50 cent

Pióra stalowe.

Regulatory do każdéj ręki i do każdego papieru 12 sztuk 24 cent.
1 tuzin angiel. w 12 najlepsz. gatunk. 10 ct.
12 " (1 karton) w powyższych gat. 80 ct.
12 " aluminium pióra nierdzewieające 80 ct.
1 " kauczukowe pióra, wyborny gat. 10 ct.
1 " ołówk. w dobr. gat. 10, 15, 25, 35, 45 ct.
1 " rączek do piór " 10, 15, 20 30 ct.

Powszechnie teraz używane *ołówki maszynowe* nie łamiące się prawie wcale.
1 sztuka oprawna w drzewo 10 ct. — 1 szt. oprawna w kość 15 ct.
1 sztuka z rączką do pióra i nożykiem 90 ct.
1 sztuka radirgummi do ołówka i atram. 5 ct.

Pieczątki bardzo gustowne.

1 pieczątka z 2-ma literami i piękną rączką 50 cent. — Korona 30 cent. — Całe imiona za bardzo mierną ceną.

Prasski do wytłaczania wraz z nazwiskiem, wyrób dobry po 2 złr. 80 ct.— 3.50 ct.

Stampille wraz z pudełkiem blaszanem, farbą i pendzlem 4 złr. 50 cent.

Stampille najnowszéj konstukcji (*Selbsbefeuchtungs-Stampille*), któremi można wybić 1000 monogramów za jednorazowem zasileniem farbą, praktyczne dla urzędów i komptoarów 1 szt. bardzo pięknie ryta 6.50 cent.

Wyborne elastyczne tabliczki do rachunków 1 szt. po 5, 10, 15, 20 cent.

Bardzo piękne *bilety z powinszowaniem,* prześlicznie wykonane, 1 szt. po 5, 10, 15 ct. w najlepszym gatunku wewnątrz napełn. perfumami 1 szt. po 20, 30, 40, 50 ct.

Teki do pisania

małe, w oktawce, bez zameczka 1.20, 1.50, 1.80 złr. z kompl. przyrządem do pisania 1 sztuka 2, 2.50 złr. zbytkownie urządzone tak wewnątrz jak i zewnątrz złr. 3.50, 4, 4.50. W dużym in quarto formacie bez przyrządu 1.80 2.50 złr. z kompl. przyrządem do pisania 3, 3.50, 4; zbytkownie urządzone 4.50, 5, 5.50.

Pieczątki do listów

dziś powszechnie używane, daleko praktyczniejsze niż opłatki i tak, w najlep. gatunku, z firmą, herbem, nazwiskiem lub monogramem za 500 sztuk złr. 1.20 1000 szt. złr. 1.60.

Papiery

Piękna koperta napełniona rozmaitego gatunku i koloru papierem list. i kopertami 1 sztuka c. 25, 35, 50, 60, 80. 1 złr.

Prakt. a tani podarek! nowy garniturek do pisania lany z bronzu, a składający się z 10 sztuk: *przyrządu do pisania, rączki do pióra, ciężarka, 2 lichtarzyków, termometru, lichtarza ręcznego, pudełka na zapałki, szczoteczki do piór, podstawki do zegarka lub biżuterji,* wszystko to razem gustownie i pięknie wykonane, kosztuje tylko 3 złr.

Najlepsze reisszeigi

1 sztuka 80 c. 1, 1,20, 1.50 złr.
1 " complet. 1.80, 2.50, 3 złr.
1 reissfeder 30 c.
1 cyrkiel, mały 30 c. duży 40 c.

Globusy.

cen. 50, 80, złr. 1.50, 2, 3.

Pudełka na tusz.

napełnione najlepszemi farbami 1 sztuka 30 cen. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2.

Notyski.

po 10 c. 15,20, w skórę oprawne cen. 25, 35,50.

Wyborny lak pachnący.

1 sztuka, czerw. cen 8, 10. najlepszy w różnych kolorach po 10 c.

Nowo wynaleziony proszek na atrament.

zmieszawszy go z wodą, otrzymuje się najpiękniejszy lśniący atrament Pudełko 20 c.

Podkładki do zwyczajnego i kaligraficz. pisma poleca się pp. nauczycielom i uczniom zeszyt w małym formacie z 12 wzorkami 10 cen. zeszyt w wielkim formacie z 30 różnemi wzorkami 65 c. *Podkładki* służące do szybkiéj nauki rysunków (najnowsza metoda) dla początkujących i dyletantów w wielkim wyborze zeszyt cen. 10, 15, 25.

W dobrym gatunku otrzymać można jedynie 663(4—12)

w Wiedniu u A. Friedmanna, Praterstrasse 26.

W Wiedniu am Graben Nr. 3.

„Stock im Eisen," Ecke der Kärntnerstrasse

Kellera i Alta,

posiadacza nagrody państwowéj

poleca

na porę jesienną i zimową

w najlepszych gatunkach

SUKNIE MĘZKIE

po cenach:

Surduty jesienne

najmodniejszego kroju

złr. 10 w. a.

Elegancki surdut zimowy

z wybornéj materji i dobrze podwatowany

złr. 18.

Gunie do podróży z kapuzą	od złr. 8	do złr. 30
Surduty wierzchnie jesienne	" 8	" 30
Ubrania jesienne	" 16	" 42
Surduty jesienne (Sakeau)	" 6	" 26
Surduty jesienne (Jaquett)	" 10	" 32
Płaszcze i haweloki	" 10	" 50
Surduty zimowe krótkie	" 6	" 14
Surduty zimowe eleganckie	" 14	" 50
Tużurki aksamitne	" 18	" 30
Surduty do polowania	" 6	" 28
Surduty strzeleckie	stała cena złr. 10	
Szlafroki	" 8	" 32
Surduty domowe i kancelar.	" 4	" 15
Surduty dla księży	" 16	" 30
Surduty wierzch. dla księży	" 18	" 60
Futra miejskie	" 40	" 300
Futra do podróży	" 36	" 200
Tużurki salonowe	" 14	" 30
Fraki i surduty	" 14	" 35
Kolorowe żakiety salonowe	" 10	" 28
Czarne ubrania salonowe kompletne	" 24	" 45
Spodnie zimowe	" 4	" 15
" jesienne	" 4	" 10
Kamizelki w różn. gatunk.	" 3	" 10
Kamasze	" 2.50	" 8
Bluzy oficerskie	" 7	" 20

Przy zamówieniach oprócz oznaczenia miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (środkiem naokoło) długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy o wyraźne wymienienie koloru i ceny podług cennika, pozostawiając nam z zaufaniem zaspokojenie swych życzeń, dla pewności bowiem zamawiającego przy każdej posyłce przyłączamy poświadczenie, w którem się wyraźnie obowiązujemy, wszelkie od nas kupione suknie, jaktylko wymaganiom nie odpowiedzą, napowrót odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franko i bezpłatnie.

Przenoszone suknie dla mniéj zamożnych, są po bardzo przystępnych cenach do nabycia. 668(17-?)

Z uwagi, że nasz rozległy skład zaopatrzony w suknie rozmaitéj miary w najlepszy towar obok najdokładniejszego wyrobu, jedynem bowiem naszem usilnem staraniem utrzymać dawno już ustaloną reputację naszego zakładu krawieckiego— mamy zaszczyt polecić się względom Szanownym naszym odbiorcom i zapewnić, że z zupełnem ich zadowoleniem, odpowiemy ich zaufaniu.

Oczekując jak najliczniejszych zamówień, zostajemy z uszanowaniem

KELLER i ALT, majstrowie krawieccy, posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu.

Graben N. 3, zum „Stock im Eisen."

Mamy zaszczyt oznajmić wysokiéj szlachcie i P. T. Publiczności, żeśmy na tutejszym targu otworzyli

FABRYKĘ FORTEPIANÓW.

Zadaniem naszem jest, nietylko przestrzegać trwałości w budowie wszystkich instrumentów, lecz także **zbyt wygórowanym wymaganiom czasu** zadawalniająco odpowiedzieć. — Dla tego też przez znaczne ulepszenia fortepianów damskich osiągnęliśmy dźwięczny dyskant, pełny bas i sporządziliśmy według prawdziwego amerykańskiego systemu ***Pianina,*** które z każdym fortepianem koncertowym równać się mogą. — Zbytnią długość fortepianów angielskiego i wiedeńskiego mechanizmu znieśliśmy, redukując takową na 6 stóp. — Fortepianom (Muzflügel) pozostawiliśmy długość 5'6". — Najnowszym jednak wynalazkiem są fortepiana mechanizmu niemieckiego i angielskiego **z deką wierzchnią** długości 4'10" pod względem dźwięku i pełności tonu nic do życzenia nie pozostawiające. — Na wystawie 1869 r. w Linz odznaczono je dużym srebrnym medalem. — Przy budowie mieliśmy na względzie elegancję i gust. — Technicznym przewodnikiem fabryki jest p. ***Alois Biber z Monachium,*** którego dzieła od dziesiątka lat cieszą się sławą europejską i **na wszystkich większych wystawach przemysłowych** nagradzane bywają. — Dokładając wszelkich usiłowań, by rzetelnem postępowaniem i ile możności przystępnemi cenami zupełne zadowolenie P. T. nabywających uzyskać, upraszamy w razie potrzeby zaszczycić nas zamówieniami szacownemi.

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

Zinke et Wintersberger

841(1-12)

Fabrik Fünfhaus, Zinkgasse Nr. 22, vis à vis dem Westbahnhofe in Wien.

SKŁAD: ***Palais Dumba — Parkring Nr. 4 — in Wien.***

Do i i d d.

Zapóźno. — Nie moja wina,— Wyjeżdżam — na zawsze. — Pamiętaj o Loli. — Ufam Ci.—

Kraków. (847) ***E W.***

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie królewskie i książęce dwory!

Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale

Dr. L. Bèringuiera

Spirytus koronny

(Quintessence d'Eau de Cologne)

Oryginalna flaszeczka złr. 1.25 i po 75 ct. Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta

Mydło ziołowe,

do upięknienia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, i używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra BERINGUIERA

roślinny środek

do farbowania włosów,

(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes

roślinna pomada woskowa

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c. =

Dra BERINGUIERA

roślinny środek

do farbowania włosów,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr. w. a.

składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenia zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard

Pasta do zębów

w całych i półpaczkach; po 70 i 35 cent.

Najtańszy — najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne mydło oliwne

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszéj.

= Paczka oryginalna 35 centów. =

Dra HARTUNGA

Olejek z kory Chiny

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 ct.

Dra HARTUNGA

POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają

pod zaręczeniem tożsamości

wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie:

pp. Józef JAHN, Wiktor REDYK apt. pod barankiem.

i p. Jakób Goldwasser na Stradomiu

Następnie:

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. A. Kerceli i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** pp. Ig Schnirch, w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, w — **Gorlicach** p. Walery Rogawski ap. — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt.— w **Jassach** p. Michał Neuman,—w **Kołomyi** apteka Jana Sidorowicza— w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa i Rissler p Zygm. Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A Berliner apt. (przedtem Laneri) i p. Piotr Mikolasch — w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Schendler — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt, — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiéj** p. Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaitter i Sp. — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz,— w **Samborze** pan Antoni Kromer, w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Suczawie** p. I. Szymonowicz, w **Tarnowie** p. W. T. A Wielogórski i p. Henr. Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski, w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht. 89(14-20)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera.